

Złodziej chciał ukraść z lasu drzewo.
Przy okazji spalił ponad pół hektara lasu. **str. 3**



Śmierć żandarma Franciszka Koryzmy należy do tzw. kanonu nigdy niewyjaśnionych spraw II Rzeczypospolitej. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
16.04.2026

Nr 73 (21 780)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Do Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego mieszkańcy zgłosili 173 projekty. **str. 5**

Czy największy hotel w Przemyśle kończy swą działalność? **str. 6**

Niedźwiedź znów zaatakował w Bieszczadach.
Sprawa została ukryta. **str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



PRZEMYSŁ

Michał Stochel zwycięzcą ogólnopolskiego konkursu „Młody Muzyk Roku 2026” i laureatem nagrody publiczności **str. 2**

WYDARZENIE

Ważna konferencja w Rzeszowie

Bezpieczeństwo, nowoczesność, inwestycje i technologie to główne tematy zaplanowanej na 26-27 kwietnia konferencji w Rzeszowie. Spotkanie będzie wstępem do międzynarodowego szczytu Ukraine Recovery Conference 2026 w Gdańsku. Jak mówił wczoraj Paweł Kowal w Warszawie, w konferencji w Rzeszowie będzie uczestniczyć kilkaset osób, liczne firmy. Zaplanowano wystawę dronową oraz dyskusję na temat współpracy w dziedzinie obrony polsko-ukraińskiej.
Czytaj str. 7



Matura 2026 już bardzo blisko.
Stres rodziców i uczniów, mobilizacja i ostatnie powtórki **str. 3**

Dr Mateusz Szpytma z Markowej jest kandydatem na prezesa IPN **str. 6**

PODKARPACIE DO PRZETARGU ZGŁOSIŁO SIĘ TRZECH OFERENTÓW

Coraz bliżej budowy szpitala w Świlczy

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Kolejny krok ku największej inwestycji medycznej na Podkarpaciu. Już wkrótce poznamy firmę, która przeprowadzi proces wyłonienia budowniczego nowego szpitala koło Rzeszowa. Czas jednak ucieka.

W październiku 2025 r. szpital dowiedział się, że otrzyma 300 mln zł na budowę kompleksu onkologicznego w Świlczy.

- Budowa szpitala to jest duża i skomplikowana procedura. Wyłaniamy teraz kontrahenta, który przygotuje dokładny opis zapytania przetargowego - informuje prof. Adam Reich, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, którego częścią jest Uniwersytecki Szpital Kliniczny.

Na przygotowanie dokumentacji i przygotowanie przetargu na wybór wykonawcy realizującego szpital w systemie „zaprojektuj i wybuduj” szpital w Rzeszowie może wydać 485 tys. zł brutto.

W kwietniu otworzono oferty. Zgłosiło się trzech kontrahentów: warszawska firma BBC Best Building Consultants, ciechanowskie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Inwestycyjnych oraz EMG ENGINEERING & MANAGEMENT GROUP z Warszawy. Tylko ta ostatnia zmieściła się w zaproponowanym przez szpital budżecie, proponując 315 tys. zł.

Dla porównania warszawskie przedsiębiorstwo przebiło proponowaną kwotę prawie dwukrotnie, oferując swoje usługi za 784 tys. zł. Przedsiębiorstwo z Ciechanowa zaproponowało natomiast 652 tys. zł.

Jak informuje Andrzej Sroka, rzecznik prasowy USK, obecnie trwa ocena ofert.

Szpital w Świlczy ma być miejscem, gdzie mieszkańcy Podkarpacia znajdą kompleksową opiekę onkologiczną. Ma



Tak może wyglądać szpital onkologiczny w Świlczy o pow. 11 tys. mkw. Budowa ma zakończyć się w 2030 roku.

być sześciokondygnacyjnym (5 pięter nad i jedna kondygnacja pod ziemią) budynkiem diagnostyczno-terapeutycznym.

W środku, według wstępnych zapowiedzi, powstanie m.in. Breast Cancer Unit (ośrodek leczenia raka piersi) i Skin Cancer Unit (ośrodek leczenia raka skóry), Centralna Pracownia Leku Cytotoksycznego oraz izba przyjęć dedykowana pacjentom onkologicznym. W budynku znajdzie się także przestrzeń na badania kliniczne, terapie celowane oraz zaawansowaną diagnostykę molekularną i genetyczną. Znajdą się tam m.in. na gabinety lekarskie, laboratoria i aptekę z pracownią do przygotowywania leków do chemioterapii. Będą sale dla chorych z 88 łózkami oraz 56 foteli do podawania leków na oddziale dziennym.

Szpital to szansa na rozwój dla kadry uniwersyteckiej. Nowy obiekt w Świlczy umożliwi prowadzenie praktyk klinicznych, kursów specjalizacyjnych i badań naukowych w takich dziedzinach

jak onkologia kliniczna, chirurgia onkologiczna czy medycyna paliatywna.

Szybko postępujące procedury związane z budową są koniecznością. Klinika ma powstać w latach 2026-2029. Rzeszowski szpital otrzymał na inwestycję prawie 300 mln zł dofinansowania od Ministerstwa Zdrowia.

Opóźnienie Wyznika z decyzji byłej ministra zdrowia Izabeli Leszczyny, która anulowała wcześniejszy konkurs na szpital onkologiczny z Funduszu Medycznego (gdzie USK również otrzymał dofinansowanie). Argumentowała to nieprawidłowościami oraz brakiem transparentności w procesie wyłaniania zwycięzców pod koniec rządów PiS. Sprawę badało CBA, konkurs przeprowadzono ponownie.

Jak w listopadzie informowała Rzeczpospolita, która dotarła do wyników kontroli CBA, oceny niektórych propozycji projektów strategicznych, miały robić osoby do tego nieuprawnione.

©©

Jutro w naszej gazecie PULS

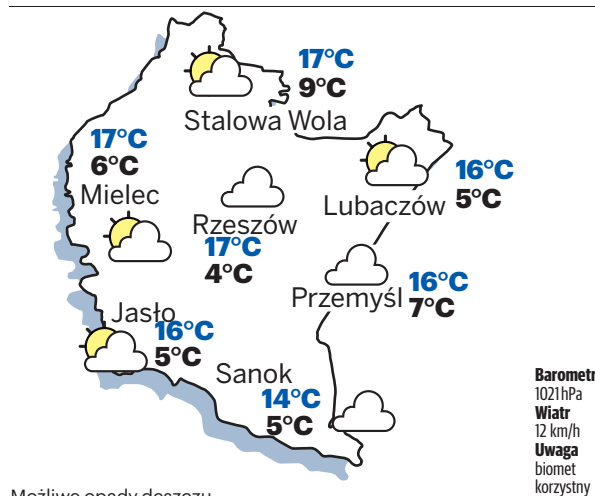
- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Możliwe opady deszczu

16 KWIETNIA 2026

Dziś 106. dzień roku
Do sylwestra pozostało 259 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 5.38

Zachód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 19.28

Przysłowie na dziś:
Suchemu kwietniowi chłop się nie raduje, bo kwiecień mokry dobry rok zwiastuje.

Imieniny dziś obchodzą:
Benedykt, Bernadeta, Feliks, Julia.

KALENDARIUM

1710

Zakończyły się trwające od 4 lutego obrady zastępującej Sejm Walnej Rady Warszawskiej.

1943

Rząd Polski na uchodźstwie zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie okoliczności zbrodni katyńskiej.



FOT. ARNI FRIBRIKSSON

2003

Podpisano Traktat ateński dotyczący wstąpienia do UE Cypru, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Malty, Polski, Słowacji, Słowenii i Węgier.

1950

Na Politechnice Warszawskiej rozpoczął się kongres studentów polskich, na którym powołano Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP).

2010

Polska strefa powietrzna została zamknięta z powodu chmury pyłów powstałej po erupcji islandzkiego wulkanu Eyjafjallajökull (nz).

Michał Stochel „Młodym Muzykiem Roku 2026”

opr. Luks
l.solski@nowiny24.pl

Przemyski akordeonista Michał Stochel został zwycięzcą konkursu „Młody Muzyk Roku 2026” i laureatem nagrody publiczności.

Decydujące przesłuchania finałowe ogólnopolskiego konkursu „Młody Muzyk Roku 2026”, odbyły się w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie. W wydarzeniu wzięli udział młodzi instrumentalniści z całej Polski, którzy rywalizowali o prestiżowy tytuł najlepszego młodego muzyka w kraju.

Promują młodych wykonawców

„Młody Muzyk Roku” to ogólnopolski konkurs odbywający się co dwa lata, którego głównym celem jest pro-

mocja utalentowanych młodych wykonawców muzyki klasycznej. Inicjatywa wspiera uczniów szkół muzycznych oraz zachęca ich do dalszego rozwoju artystycznego. Organizatorami wydarzenia są Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowy Instytut Muzyki i Tańca oraz TVP Kultura. Zwycięzcą konkursu został Michał Stochel, akordeonista z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Artura Maławskiego w Przemyślu. Oprócz głównej nagrody artysta zdobył również nagrodę publiczności, co dodatkowo podkreśliło jego wyjątkowy występ i dużą sympatię widzów.

Dzięki zwycięstwu Michał Stochel będzie reprezentował Polskę podczas Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków, który odbędzie się 6 czerwca 2026 roku w Erywaniu.



FOT. ZPSM

Michał Stochel podczas próby przed finałem konkursu „Młody Muzyk Roku 2026”

Rzeszowski Dzień Katyński w SP nr 25 w Rzeszowie

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Spółeczność szkolna uczciła ofiary zbrodni katyńskiej. Wydarzenie miało szczególny charakter dzięki Małgorzacie Baran, nauczycielce historii SP nr 25 i wnuczce zamordowanego oficera.

Po raz 16 Szkoła Podstawowa nr 25 im. Prymasa Tysiąclecia w Rzeszowie zorganizowała Rzeszowski Dzień Katyński. W uroczystości uczestniczyła m.in. Małgorzata Baran, wnuczka zamordowanego w Katyniu Henryka Pisarka, oficera Wojska Polskiego.

- Spotykamy się po raz kolejny, aby swoją postawą pokazać, że pamięci nie da się zgładzić. Pamięć o ofiarach zbrodni katyńskiej, pomordowanych oficerach i inteligencji polskiej, to świadectwo zbrodni, która na zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi oraz narodów. Będzie także dowodem na to, że ludzie i narody potrafią nawet w najtrudniejszych czasach wybrać wolność i obronić prawdę - podkreślała na początku uroczystości Monika Obrzód, wicedyrektor SP nr 25 w Rzeszowie.

Pamięć, która łączy pokolenia

Małgorzata Baran zwróciła uwagę, że SP nr 25 w Rzeszowie w 2011 roku przystąpiła do ogólnopolskiego programu

„Katyń - ocalić od zapomnienia”, którego celem jest upamiętnienie ofiar z 1940 roku. Wspomniła również, że 8 kwietnia 2012 roku, w ramach programu w szkole wmurowano tablicę pamiątkową i posadzono dąb.

- W ten sposób cała społeczność szkolna uczciła pamięć mojego dziadka, porucznika Henryka Pisarka, który został zamordowany w Katyniu - mówiła pani Małgorzata.

Por. Henryk Pisarek urodził się 19 stycznia 1913 r. w Bziance pod Rzeszowem. W 1920 r. uczęszczał do szkoły ludowej, a od 1926 r. do seminarium męskiego, nauczycielskiego w Rzeszowie.

- Właśnie w tych czasach poznał swoją przyszłą żonę, moją babcię Helenę Hermach. W 1937 r. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, moi dziadkowie wzięli ślub w kościele Farny w Rzeszowie. 18 lipca 1939 r. urodził się mój ojciec, było wiadomo, że wojna nadchodzi, więc został bardzo szybko ochrzczony. 31 sierpnia 1939 r. dziadek poszedł na wojnę, z której już nigdy nie wrócił - opowiada pani Małgorzata.

Podczas uroczystego apelu cała społeczność szkolna uczciła pamięć zamordowanych w Katyniu. Recytowano wiersze i śpiewano pieśni patriotyczne. Uczniowie klas ósmych wzięli także udział w historycznym quizie wiedzy. ©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Szkoła Podstawowa nr 25 w Rzeszowie zorganizowała Rzeszowski Dzień Katyński



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Uroczysta akademia „Katyń ocalić od zapomnienia” z udziałem nauczycieli, uczniów i zaproszonych gości

nasz REGION

AI już zmieniła nasze życie. Wkrótce w Uniwersytecie Rzeszowskim studia ze sztucznej inteligencji

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

- Jakie zawody są zagrożone przez AI? Zagrożeni są wszyscy ci, którzy sztucznej inteligencji nie używają - mówi dr hab. Jan Bazan z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Twórcy AI przekonują, że ma ona nam ułatwić życie. Wśród pozytywów wymieniane są m.in. wykrywanie ataków i włamań, analiza zagrożeń, diagnostyka chorób, analiza obrazów RTG, wspomaganie decyzji lekarzy, rozwój robotów chirurgicznych i przemysłowych, budowa pojazdów autonomicznych, dronów. To jedynie ułamek tego, co może nam dać AI. Jest jednak także druga strona medalu, a więc taka, że wiele ludzi straci pracę.

Laboratorium Sztucznej Inteligencji
Odpowiedzią może być nowy zawód specjalisty od AI. Takie studia ze sztucznej inteligencji rozpoczną się w październiku na Uniwersytecie Rzeszowskim. Już teraz uczelnia oficjalnie otworzyła Laboratorium Sztucznej Inteligencji AILAB@UR.
- To przestrzeń, w której nauka spotyka się z gospodarką. To miejsce, w którym możliwe jest tworzenie zaawansowanych systemów sztucznej inteligencji - zaznacza dr hab. Barbara Pękala, dziekan Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych. Rektor Uniwersytetu prof. dr hab. n. med. Adam Reich

podkreśla, że sztuczna inteligencja jest obecna już w każdym dziale gospodarki.
- Laboratorium wpisuje się w szerszą perspektywę. Do tej pory Uniwersytet nie był jednoznacznie traktowany jako partner w przestrzeni gospodarczej. Chcemy to zmienić - przekazuje rektor.

Nie polegać zbytnio na AI
Kierownikiem nowego Laboratorium AILAB@UR jest dr hab. Jan Bazan.
- AI już zmieniło nasze życie i zmieni je jeszcze bardziej - mówi Jan Bazan. - Wiedza medyczna nadal jest potrzebna. Wyzwaniem jest, w tej nowej sytuacji, dobrze kształcić młodych lekarzy. Jak to zrobić, aby nie polegali zbyt na AI? Podobnie jest z programistami - mówi przykładowo pracownik UR.

Pracownicy UR są zaangażowani w wiele projektów, gdzie wykorzystywane jest AI. Jednym z ciekawszych są badania prof. Barbary Pękali z zespołem, opracowania wczesnego wykrywania ryzyka depresji. Co ciekawe, uniwersytet ma swojego agenta AI, który potrafi rozmawiać o UR.
Dr hab. Jan Bazan podkreśla, że używanie AI jest koniecznością. Przestrzega jednak, że każdy musi rozumieć, co sztuczna inteligencja wygenerowała.

- Trzeba mieć świadomość, czy to jest poprawne, czy nie - zaznacza naukowiec.
©P



Dr hab. Jan Bazan z Uniwersytetu Rzeszowskiego podkreślał, że używanie AI jest już koniecznością.

PRZEMYSŁ

Policjanci z długą bronią wkroczyli do budynku

W godzinach porannych przy ul. Tarnawskiego i ul. Ofiar Katynia pojawiło się kilka nieoznakowanych samochodów Centralnego Biura Śledczego Policji.

Świadkowie donoszą o funkcjonariuszach z bronią długą, którzy wkroczyli do jednego z budynków. Informację o działaniach potwierdził

kom. Krzysztof Wrześniowski, rzecznik Komendanta CBŚP: - Policjanci wykonywali we wtorek czynności związane ze zwalczaniem zorganizowanej

przestępczości narkotkowej. Z uwagi na dobro postępowania obecnie nie udostępniamy więcej informacji - przekazał w rozmowie z portalem nowiny24.pl. sol

Matura 2026 coraz bliżej. Stres, mobilizacja i ostatnie powtórki

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Tak wygląda codzienność maturzystów na kilkanaście dni przed egzaminem dojrzałości. 4 maja rozpoczną się egzaminy pisemne, które dla wielu będą przepustką na wymarzone studia.

Matura 2026 zbliża się wielkimi krokami. Egzaminy pisemne rozpoczną się w poniedziałek, potrwają do 21 maja, natomiast egzaminy ustne odbędą się w dniach 7-30 maja.

Absolwenci, aby zdać maturę w 2026 roku muszą uzyskać co najmniej 30 proc. maksymalnej liczby punktów z egzaminów obowiązkowych w części pisemnej i ustnej oraz przystąpić do jednego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym lub dwujęzycznym.

Powtarzają materiał i przygotowują się do egzaminów

- Do szkoły chodzę tylko na wybrane przedmioty maturalne. Resztę czasu przeznaczam na intensywne powtórki. Udało mi się też tak zorganizować naukę, że moja korepetytorka z angielskiego spotyka się ze mną przez cały kwiecień dwa, a czasami trzy razy w tygodniu. Zdaję rozszerzony angielski i zależy mi, aby wypaść jak najlepiej - opowiada Ania, uczennica VIII Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Maturalny maraton rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 w poniedziałek, 4 maja. Zapoczątkuje go egzamin z języka polskiego na poziomie podstawowym

kształcącego w Rzeszowie. - Zrobiłam sobie plan dnia i trzymam się go, żeby niczego nie zostawiać na ostatnią chwilę.

To, jak uczniowie przygotowują się do matury, często zależy od kierunku studiów, który planują wybrać. - Najbardziej zależy mi na rozszerzonej biologii, bo chcę iść na studia medyczne. Codziennie po kilka godzin rozwiązuję zadania i wracam do materiału z wcześniejszych lat - wyznaje maturzystka z II LO w Rzeszowie.

- Zależy mi, żeby dobrze napisać matematykę, bo to od jej wyniku zależy, czy dostanę się na moje wymarzone studia. Zdaję zarówno poziom podstawowy, jak i rozszerzony, a reszta to już tylko, żeby zdać. Myślę, że

po czterech latach nauki w liceum spokojnie osiągnę wymagane 30 proc. - przyznaje Julia z VI Liceum w Rzeszowie.

Wyzwanie nie tylko dla maturzystów

Do matury przygotowują się nie tylko uczniowie, ale także ich rodzice, którzy równie mocno (a nawet bardziej) przeżywają nadchodzące egzaminy. W wielu domach to czas napięcia i wspólnego mobilizowania się do nauki.

- Staram się wspierać córkę, jak tylko mogę, ale nie ukrywam, że sama też się stresuję. To ważny moment w jej życiu, więc wszyscy trochę żyjemy tą maturą i również odliczamy dni do 4 maja - wyznaje Barbara

z Rzeszowa, mama maturzystki IV LO w Rzeszowie.

W wielu domach codzienne życie zostało podporządkowane przygotowaniom do matury, a rodzice starają się stworzyć dzieciom jak najlepsze warunki do nauki. - Dbamy o spokój, ciszę i regularny rytm dnia, o wartościowe posiłki. Wiadomo jednak, że stres i tak się pojawia - przyznaje Mariusz z Rzeszowa, ojciec ucznia VIII LO. - Często pytamy syna, na jakim jest etapie powtórek, choć wiemy, że go to denerwuje. To już młody, dorosły człowiek i zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności.

Rodzice często przyznają, że towarzyszącym podobne emocje jak ich dzieci. - Pamiętam swoją maturę, ale teraz, jako rodzic, przeżywam to chyba jeszcze bardziej. Najważniejsze, żeby dziecko czuło wsparcie i nie było dodatkowo obciążane presją - dodaje mama tegorocznej maturzystki.

Wyniki matury 8 lipca. Poprawki w sierpniu

Wyniki matury ogłoszone zostaną 8 lipca 2026 r. o godzinie 8:30 zarówno online na stronie ziu.gov.pl, jak i bezpośrednio w szkołach.

Dla osób, które będą musiały przystąpić do egzaminów poprawkowych, wyznaczono terminy na 24 i 25 sierpnia 2026 roku. Ich wyniki zostaną ogłoszone 11 września 2026 roku. ©P

Chciał ukraść dęba, spalił pół hektara lasu

koch
Podkarpackie

Dramatyczne zdarzenie w Nadleśnictwie Lubaczów. Podczas próby kradzieży drewna doszło do pożaru, który objął ok. pół hektara lasu między Krowicą Lasową a Majdanem Lipowieckim.

Ustalono, że przyczyną zdarzenia była próba kradzieży młodego dębu. Złodziej ścinał drzewo. To upadając gałęziami oparło się na przewodach linii elektrycznej przebiegającej przez las.

Doszło do zwarcia i iskrzenia, które w suchych warunkach panujących w lesie, doprowadziły do szybkiego rozprzestrzenienia się ognia.

Widząc, co zrobił mężczyzna uciekł, zapewne nie świadom, że kradzież mogła go kosztować życie. Pracownicy zakładu energetycznego ocenili, że kontakt drzewa z linią wysokiego napięcia stanowił dla niego realne zagrożenie.

W wyniku pożaru spłonęło około pół hektara lasu. Wstępnie straty oszacowano na około 8 tysięcy złotych, jednak - jak podkreślają leśnicy - rzeczywiste



FOT. G. SZAFRAŃ / NADLEŚNICTWO LUBACZÓW

Dzięki szybkiej reakcji służb ogień został sprawnie ugaszony i nie rozprzestrzenił się na większy obszar

ste straty przyrodnicze mogą być znacznie większe i odtwarzanie lasu w perspektywie wielu lat.

Na miejscu policjanci zabezpieczyli ślady, które mogą pomóc w ustaleniu sprawcy tego zdarzenia

Niedźwiedź atakował człowieka. Sprawa została ukryta!

Dorota Mekarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Do kolejnego ataku niedźwiedzia na człowieka, który nie został ujawniony służbom, miało dojść w gminie Baligród. Jest to następny przypadek, w którym zapanała zмова milczenia.

Przypomnijmy fakty. 23 lutego w Dwerniku w gminie Lutowska doszło do ataku, o którym informacje zostały ukryte przed policją i władzami gminy.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że dramatyczne zajścia miały miejsce w rejonie wsi. Młody mężczyzna, mieszkaniec Chmiela, odniósł obrażenia, ale uzyskał pomoc w szpitalu w Ustrzykach Dolnych. Lecznica nie poinformowała o zdarzeniu policję, bo nie ma takiego obowiązku.

Wójt słyszał, ale oficjalnie nic nie wie

Kolejny przypadek dotyczy gminy Baligród. Do ataku miało dojść w ostatnią sobotę, 11 kwietnia br. Wójt Robert Stępień słyszał, że taki przypadek miał miejsce, ale oficjalnie żadnej informacji do niego nie dotarły. Ma tylko informację, że poszkodowanym nie jest



FOT. 123RF

Pojawienie się niedźwiedzi w pobliżu domów, do czego dochodzi coraz częściej, powinno być zgłaszane do władz gminy lub miasta.

mieszkaniec gminy, lecz turysta.

Również Komenda Powiatowa Policji w Lesku nie otrzymała informacji o pogryzieniu człowieka przez drapieżnika.

- Oficjalnie nie było takiego zgłoszenia, choć w ostatnich dwóch miesiącach niemal codziennie otrzymujemy informacje

o sytuacjach konfliktowych z niedźwiedziami - mówi asp. Katarzyna Fechner, rzecznik prasowy w KPP w Lesku. - Tylko w marcu i kwietniu było 30 takich zgłoszeń.

Jak czytamy w informacji przedstawionej przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, wszelkie przypadki pojawienia się dużych zwierząt

chronionych na terenach zamieszkałych, które mogą stanowić niebezpieczeństwo, powinny być zgłaszane bezpośrednio do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, który ma podjąć adekwatne do skali zagrożenia działania.

Można też poinformować najbliższy komisariat policji, albo straż gminną, jeżeli taka

formacja funkcjonuje na terenie gminy. Obowiązek ten wynika z zapisów w art. 7 ust. 1 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, zgodnie z którym gminy mają utrzymywać porządek publiczny i zapewniać bezpieczeństwo obywatelom.

Informacje o ataku w lesie można zachować dla siebie

Zachodzi jednak pytanie, czy trzeba zgłaszać przypadki ataków, do których doszło na terenach leśnych? Okazuje się, że w polskim systemie prawnym nie istnieje żaden konkretny artykuł, który nakłada na osobę prywatną ustawowy „obowiązek” zgłoszenia ataku niedźwiedzia pod rygorem kary, chyba że zaniechanie zgłoszenia doprowadziłoby do bezpośredniego zagrożenia życia innych osób. Prawo nie przewiduje jednak grzywny za sam fakt niepoinformowania o ataku niedźwiedzia.

„Nakaz” zgłaszania, o którym mowa w komunikacie GDOŚ, wynika jedynie z procedur administracyjnych i zarządzania kryzysowego, a nie z bezpośredniego obowiązku obywatelskiego zapisanego

w ustawie o ochronie przyrody.

Natomiast każdy atak atak drapieżnika powinien być zgłaszany, nie tylko dla własnego dobra, wynikającego chociażby z chęci ubiegania się o jakiegokolwiek odszkodowanie za zniszczony sprzęt, ubranie czy koszty leczenia, ale też dla dobra innych, bo brak powiadomienia o agresywnym osobniku skazuje na niebezpieczeństwo kolejne osoby. Decydenci, aby mogli wypełnić prawny obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa, w tym również na szlakach turystycznych, muszą posiadać wiedzę o incydentach z drapieżnikami.

Nie są znane okoliczności zdarzenia

Według nieoficjalnych doniesień pacjent miał być w sobotę przyjęty w SOR w Lesku. Jednakże jak dowiedzieliśmy się, szpital nie udzielił w tej kwestii żadnych informacji.

Natomiast informację o ataku powzięło Nadleśnictwo Baligród. Jak podkreśla Edward Marszałek, rzecznik RDLP w Krośnie, nie są znane okoliczności zdarzenia, gdyż poszkodowany nie życzy sobie ich ujawnienia. ©©

Wdarli się rano do mieszkania. Bili i skopali lokatora. Grozili nożem. A na koniec okradli

tw
w.trawka@nowiny24.pl

Policjanci wyjaśniają okoliczności rozboju, do którego doszło w mieszkaniu przy ulicy Małopolskiej w Rzeszowie. 32-latek został zaatakowany przez kobietę i dwóch mężczyzn.

Do napaści doszło w sobotę nad ranem, jednak policjanci o zdarzeniu dowiedzieli się dzień później. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że do zajmowanego przez niego



FOT. KMP RZESZÓW

Jeden z zatrzymanych sprawców napaści

mieszkania przyszły trzy osoby - kobieta i dwóch mężczyzn.

W mieszkaniu pokrzywdzony został zaatakowany. Sprawcy bili i kopali go po całym ciele. Jeden z mężczyzn groził mu nożem. Po pobiciu zabrali mu telefon komórkowy, srebrny łańcuszek i 120 zł. Na szczęście obrażenia jakich doznał 32-latek nie zagrażały bezpośrednio jego życiu ani zdrowiu.

Zostali namierzeni

Jeszcze tego samego dnia, po południu funkcjonariusze zatrzymali 28-letnią kobietę

i 49-letniego mężczyznę, którzy - po wstępnych czynnościach - trafili do izby zatrzymań.

Policjanci nadal pracowali nad ustaleniem i zatrzymaniem trzeciego sprawcy. Udało się go zatrzymać we wtorek rano, w jednym z mieszkań w centrum Rzeszowa. Przy 30-latku zabezpieczono nóż, którym mógł się posługiwać w trakcie sobotniego zdarzenia.

Wszyscy zatrzymani w tej sprawie są dobrze znani policjantom z komendy miejskiej, z uwagi na wcześniejsze konflikty z prawem.

Zebrany materiał dowodowy funkcjonariusze przekazali do Prokuratury Rejonowej dla miasta Rzeszów. Zatrzymanym przedstawiono zarzut rozboju kwalifikowanego.

Na wniosek prokuratora, Sąd Rejonowy w Rzeszowie zastosował wobec całej trójki izolacyjne środki zapobiegawcze. 28-latek spędzi w areszcie tymczasowym najbliższe 2 miesiące, a jej znajomi - 3 miesiące.

Trójce agresorów może grozić nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

©©

REKLAMA 0011503049

MPGK RZESZÓW

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

0011510656

Panu Prof. dr. hab.
Aleksandrowi Bobko

Senatorowi RP IX kadencji,
byłemu Rektorowi Uniwersytetu Rzeszowskiego

wyrazy szczerzego współczucia
i słowa wsparcia w trudnych chwilach
z powodu śmierci

Mamy

składają

Parlamentarzyści
Prawa i Sprawiedliwości

0011510584

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Krzysztofowi Mazurowi

z powodu śmierci

Córki

składają

Dyrekcja i pracownicy
ERBUD S.A. BT w Rzeszowie

Do tegorocznej edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego zgłoszono 173 projekty

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Piszemy o niektórych ze zgłoszonych projektów, by pokazać, jak Rzeszowianie chcą zmieniać swoje miasto.

Liczba projektów w poszczególnych kategoriach to: 20 projektów w kategorii I (inwestycje w budowę, modernizację lub remont infrastruktury miejskiej); 91 projektów w kategorii II (budowa, modernizacja, remont infrastruktury osiedlowej); 62 projekty w kategorii III (działania o charakterze społecznym, kulturalnym, oświatowym lub sportowym).

W I kategorii jest m.in. zadanie o nazwie „Nowy Balcerk” – rewitalizacja historycznego targowiska miejskiego w centrum Rzeszowa. Celem inwestycji jest stworzenie nowoczesnej, estetycznej i funkcjonalnej przestrzeni, która będzie służyła zarówno mieszkańcom, jak i kupcom. Drugi podobny projekt dotyczy budowy nowej infrastruktury handlowej i towarzyszącej



Jeden ze zgłoszonych projektu zakłada modernizację kąpieliska Żwirownia

na Balcerku. Kolejny projekt zakłada modernizację kąpieliska Żwirownia. Ma ona polegać na remoncie istniejących obiektów i budowie nowych, m.in. toalet z kanalizacją, przebieralni, wyposażenia plaży w leżaki, huśtawki, plac zabaw. Ponadto zakłada wymianę pia-

sku na plaży, oczyszczenie wody i montaż oświetlenia.

Ambitnie brzmi projekt budowy podziemnego miejsca schronienia oraz przeprawy bezkolizyjnej przez tory na skrzyżowaniu ulic ks. Jałowego i Krakowskiej. Są też plany rewitalizacji: Parku im.

Józefa Szajny przy ul. Naruszewicza (m.in. nowe ławki, leżanki i stojaki na rowery i wytyczenie ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej) oraz fontanny w Parku Kultury i Wypoczynku nad Wisłokiem.

Terenów nadrzecznych dotyczą też projekty: budowy

ścieżki i strefy rekreacji od mostu Karpackiego do mostu Zamkowego na prawym brzegu Wisłoka, a na lewym zagospodarowanie terenu Olszynek pod nazwą „Olszynki Park – leśna recepta na stres i relaks”.

Jest też projekt Aula 2.0, zakładający modernizację sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ekonomicznych przy ul. Hofmanowej, w której można by wyświetlać filmy.

W kategorii II znajdujemy m.in. projekty: doposażenia i modernizacji biblioteki przy ul. Czackiego; budowy boiska wielofunkcyjnego na osiedlu Staromieście Ogrody; budowy ekranów akustycznych w sąsiedztwie ROD Mieszko przy al. Armii Krajowej. Jest też projekt Camper Park Rzeszów Wyspiańskiego, czyli budowa za 400 tys. zł parkingu z infrastrukturą dla camperów przy ul. Kossaka oraz pumtracku dla rowerów na os. Słocina.

W tej samej kategorii znajdujemy jeszcze zadanie remontu i eksponowania szczytu historycznego jupitera ze sta-

dionu Stali. Jego właścicielem jest Fundacja Stali Rzeszów. Jest też plan założenia monitoringu na osiedlu Pułaskiego.

W III kategorii znajdujemy m.in. projekt stworzenia profesjonalnej siłowni na świeżym powietrzu z urządzeniami posiadającymi system talerzowy umożliwiający płynną regulację ciężaru. Projektodawcy chcą także organizacji: Festiwalu Kultury Japońskiej; cyklu czterech koncertów w różnych częściach miasta aktorki Dagny Mikoś i jej gości („From Dagny white Love”); Imienin Resovii – pikniku rodzinnego; letniego kina plenerowego na terenie SP 19, MiłoFest - Festiwalu Dobrostanu i Kultury Slow Life oraz strefy relaksu rodzinnego w Parku Sybiraków z możliwością grillowania.

Weryfikacja projektów potrwa do 30 kwietnia, a lista zaakceptowanych do głosowania zostanie podana 6 maja. Po odwołaniach ostateczna lista projektów zostanie opublikowana 19 maja. Głosowanie na nie potrwa od 20 maja do 4 czerwca. Wyniki poznamy 12 czerwca. ©©

REKLAMA

0011509399



Wiosenny Puls Seniora

Spotkajmy się 22 kwietnia 2026 roku w auli A1 Uniwersytetu Rzeszowskiego, kampus Rejtana

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc obowiązuje rejestracja pod numerem telefonu **510 026 862**, od poniedziałku do piątku w godzinach 9–15, lub SMS-em, podając imię i nazwisko osoby rezerwującej oraz ogólną liczbę osób deklarujących uczestnictwo.

Gościem wiosennego forum będzie **Dariusz Kordek** – aktor teatralny, musicalowy i filmowy, prezenter telewizyjny, konferansjer, piosenkarz - artysta o wszechstronnym talencie.

zarejestruj się
nowiny24.pl/forum-seniora

FORUM seniora

ORGANIZATOR

nowiny
nowiny24.pl

n NOWINY24.PL

PARTNER GŁÓWNY

 **Uniwersytet Rzeszowski**

PATRON

ZUS ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

PATRONI HONOROWI


WOJEWODA PODKARPACKI


MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
Podkarpacki Oddział Wojewódzki w Rzeszowie


Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa


RDK
Rzeszowski
DOM KULTURY

PARTNERZY

TEZEUSZ.pl
Drugie życie książek


ZIELARNIA
LAWENDA


ItaRes


Audika


PALACOWY
CATERING

PATRONAT MEDIALNY

TVP info

TVP3
RZESZÓW


Polskie Radio
RZESZÓW

Czy największy w Przemyślu hotel kończy swoją działalność?

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Wszystko wskazuje na to, że Hotel Accademia przechodzi do historii. Obiekt przestał przyjmować gości, pracownicy otrzymali wypowiedzenia, a wokół budynku piętrzą się odpady.

Od kilku tygodni z Hotelu Accademia (dawniej działającego pod szyldem Gromada) napływały niepokojące sygnały. Dziś informacje te się potwierdzają: hotel nie przyjmuje już gości, a próba zarezerwowania sali na komunię czy obiad rodzinny kończy się niepowodzeniem. Jak wynika z naszych ustaleń, pracownicy obiektu otrzymali już wypowiedzenia.

Próbowaliśmy wielokrotnie skontaktować z hotelem. Niestety, mimo licznych prób, w słuchawce słychać jedynie sygnał oczekiwania - nikt nie odbiera telefonów.

Największym problemem dla okolicznych mieszkańców stały się jednak kwestie sani-



Zamknięcie Accademii może oznaczać spory cios dla infrastruktury turystycznej Przemyśla

tarne. Mówi się, że od sierpnia z terenu hotelu nie są wywożone nieczystości. - Śmieci zalegają na zapleczu, a szczury biegają po całej okolicy - mówi zbulwersowany mieszkaniec ulicy Sanockiej. - To skandal, żeby w takim miejscu dopuścić do takiego zaniedbania.

Hotel Accademia to pięciokondygnacyjny gigant dysponujący 105 pokojami, restauracją oraz salami konferencyjnymi. Obiekt został oddany do użytku w 1999 roku. Przez lata należał do Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”. Problemy zaczęły się dekadę temu. W 2012 roku

hotel wystawiono na sprzedaż z powodu kłopotów finansowych spółdzielni. Ówczesny prezes Gromady, Jan Błoński, tłumaczył na łamach „Wiadomości Turystycznych”, że inwestycja okazała się „przestrzelona”, a hotel po prostu zbyt duży jak na potrzeby miasta. - W 2013 roku obiekt

kupił podkarpacki przedsiębiorca, Adam Ważny - informował portal e-hotelarstwo.com.

Gdzie zatrzymają się turyści?

Zamknięcie Accademii to spory cios dla infrastruktury turystycznej Przemyśla. Mimo upływu lat, obiekt wciąż kuśił świetną lokalizacją blisko centrum oraz atrakcyjnymi cenami. Teraz zorganizowane grupy i turyści indywidualni będą musieli szukać noclegów w innych miejscach, takich jak: Hotel Albatros, Hotel Gloria, obiekty w Bolestraszcach i Krasiczynie.

Czy Hotel Accademia zniknie z mapy miasta na dobre, a budynek przy Wybrzeżu Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie straszył pustką? Na ten moment nie ma oficjalnego potwierdzenia, czy właściciel planuje nową inwestycję, czy to definitywny koniec działalności hotelarskiej w tym miejscu.

©P

Stracił prawo jazdy

opr. red
wydawcy@nowiny24.pl

Za brawurę za kierownicą mieszkańiec powiatu przeworskiego stracił prawo jazdy i został ukarany mandatem w wysokości 2500 złotych i 15 punktami karnymi.

W Przeworsku policjanci sprawdzili, z jaką prędkością porusza się Toyota. Na odcinku drogi jednojezdniowej dwukierunkowej poza obszarem zabudowanym, gdzie dozwolona prędkość wynosi 50 km/h, kierujący pędził 145 km/h. Policjanci zatrzymali go do kontroli. Za kierownicą auta 19-letni mieszkaniec powiatu przeworskiego. Za przekroczenie prędkości zatrzymali mu prawo jazdy na 3 miesiące. Został także ukarany mandatem 2 500 złotych i 15 punktami karnymi. Warto przypomnieć, że od 3 marca obowiązują przepisy, które rozszerzyły przypadki obligatoryjnego zatrzymania prawa jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h. Dotychczas sankcja ta dotyczyła obszaru zabudowanego. Obecnie obejmuje również drogi jednojezdniowe dwukierunkowe poza obszarem zabudowanym.

Mateusz Szpytma kandydatem na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Dr Mateusz Szpytma, obecny zastępca prezesa IPN, jest kandydatem na prezesa tej instytucji. Taką decyzję podjęło 14 kwietnia Kolegium IPN.

9 - osobowe Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej odbyło 14 kwietnia rozmowy z 10 kandydatami na stanowisko prezesa Instytutu (był to II etap kwalifikacji). Po wysłuchaniu kandydatów, po zadaniu im pytań i po tajnych obradach kolegium uznało, że najlepszym kandydatem jest dr Mateusz Szpytma, obecny zastępca prezesa IPN. Dokument o rekomendowaniu dr. Mateusza Szpytmy na stanowisko prezesa IPN trafił do kancelarii Sejmu. Prezesa powołuje parlament.

Drugi konkurs

To drugi z rzędu konkurs na prezesa IPN. Ogłoszenie konkursu na prezesa IPN było konieczne, ponieważ dotychczasowy prezes tej instytucji Karol Nawrocki, pełniący tę funkcję od 2021 r., został wybrany na prezydenta

RP. W pierwszym konkursie, który odbył się w październiku 2025 r., przez Kolegium IPN rekomendowany został obecny wiceprezes tej instytucji dr hab. Karol Polejowski. Jednak nie uzyskał on wymaganej większości głosów w Sejmie. W rezultacie cała procedura musiała rozpocząć się od nowa.

Mateusz Szpytma jest pracownikiem IPN od 2000 r., od 2016 zastępcą prezesa. Pochodzi z Markowej, jest jednym z inicjatorów powstania

Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej. Gdyby został prezesem, chciałby powołać do życia biuro ds. analizowania i przeciwdziałania obecnym w przestrzeni międzynarodowej trendom, polegającym na zaprzeczaniu faktom historycznym, ich manipulowaniu i zafałszowywaniu, co dotyczy przede wszystkim Polski i okresu II wojny światowej.

©P



Mateusz Szpytma jest pracownikiem IPN od 2000 r., od 2016 zastępcą prezesa. Pochodzi z Markowej

PKS Rzeszów kupił 10 autobusów na gaz ziemny CNG

Wojciech Tatała
wojciech.tatala@polskapress.pl

Nowe autobusy będą obsługiwać podmiejskie linie, głównie w powiecie rzeszowskim.

Autobusy kupiono dzięki dofinansowaniu z Krajowego Planu Odbudowy. Łączna wartość przedsięwzięcia wyniosła 18,8 mln zł. - To jedna z kluczowych inwestycji w ostatnich latach i kolejny wyraźny sygnał, że transport publiczny na Podkarpaciu wchodzi na nowy poziom rozwoju. Autobusy CNG oznaczają większy komfort podróżowania, wyższe bezpieczeństwo i niezawodność oraz bardziej ekologiczne przewozy - powiedział Piotr Klimczak, prezes zarządu PKS w Rzeszowie S.A.

Nowe autobusy to pojazdy Scania Higer Fencer, klasy II, o długości 12,5 metra. Każdy z nich może zabrać do 60 pasażerów. Są przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami oraz wózków dziecięcych. Wyposażono je w system informacji pasażerskiej, elektroniczne tablice kierunkowe, monitoring oraz możliwość zakupu biletów



Nowoczesne autobusy mają 48 miejsc siedzących oraz 13 stojących

u kierowcy z płatnością gotówką, kartą lub telefonem. Mają także zaawansowane systemy wspomaganie kierowcy ADAS, obejmujące m.in. system ostrzegania o kolizji, o martwym polu, adaptacyjny tempomat, system wspomaganie koncentracji oraz zaawansowany system hamowania awaryjnego. Autobusy będą jeździć na następujących liniach:

- Rzeszów - Jasionka-Medynia Głogowska,
- Rzeszów - Maława,
- Rzeszów - Zaczernie-Trzebownisko,
- Rzeszów - Niechobrz-Czudec
- Rzeszów - Świlcza-Nosówka,
- Rzeszów - Boguchwała-Niechobrz,
- Rzeszów - Raclawówka-Nosówka,
- Rzeszów - Brzózka Królewska-Leżajsk-Chałupki Dębianskie.

©P

Konferencja w Rzeszowie: bezpieczeństwo, nowoczesność, inwestycje i technologie

opr. jer
j.leniart@nowiny24.pl

To będą główne tematy zaplanowanej na 26-27 kwietnia konferencji w Rzeszowie. Będzie wstępem do międzynarodowego szczytu Ukraine Recovery Conference 2026 w Gdańsku.

Według Pawła Kowala (KO) konferencja w stolicy województwa podkarpackiego zgromadzi liczne firmy, w projekcie jest też wystawa dronowa.

Zaplanowana na 26 i 27 kwietnia w Rzeszowie konferencja będzie poświęcona technologii dronowym i obronności w ramach przygotowań do szczytu Ukraine Recovery Conference 2026, który odbędzie się 25-26 czerwca 2026 r. w Gdańsku.

Piąta edycja forum w Gdańsku ma zgromadzić około 2 tys. uczestników z ponad 40 krajów, w tym szefów rządów i liderów instytucji finansowych. Głównym celem obu wydarzeń jest prezentacja polskiego potencjału technologicznego i nawiązanie relacji biznesowych kluczowych dla obronności oraz przyszłej rekonstrukcji państwa ukraińskiego.



Przewodniczący rady ds. współpracy z Ukrainą Paweł Kowal (2L), sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Eliza Zeidler (2P), prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek (L) oraz rektor Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza prof. Piotr Koszelnik (P) podczas konferencji prasowej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Warszawie

nologicznego i nawiązanie relacji biznesowych kluczowych dla obronności oraz przyszłej rekonstrukcji państwa ukraińskiego.

Dlaczego wybrano Rzeszów?

W środę na konferencji prasowej w KPRM przewodniczący Rady ds. współpracy

z Ukrainą Paweł Kowal podkreślił, że Rzeszów to centrum polskiej awiacji i przemysłu lotniczego oraz nowych technologii i w związku z tym wy-

darzenie to odbędzie się właśnie tam.

Jak dodał, w konferencji będzie uczestniczyć kilkaset osób, liczne firmy, zaplanowano wystawę dronową oraz start dyskusji na temat współpracy w dziedzinie obrony polsko-ukraińskiej, a także z partnerami w Unii Europejskiej. Według Kowala, konferencji z udziałem przedstawicieli biznesu, świata polityki towarzyszyć będą także tematy jak bezpieczeństwo, nowoczesność, inwestycje, technologie.

Kowal zaznaczył, że w „spotkaniu przygotowawczym” weźmie udział m.in. szef Ministerstwa Aktywów Państwowych Wojciech Balczun, minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak czy minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Swoją rolę zapowiedzieli także premierzy Polski i Ukrainy - co ma zostać potwierdzone „w najbliższych dniach”.

Wiceszefowa MAP Eliza Zeidler zauważyła, że będzie to jedyna prekonferencja organizowana w Polsce przed URC

w Gdańsku. Jak dodała, Rzeszów jest „zupełnie naturalnym” miejscem dla tego wydarzenia.

Powstanie Centrum Kompetencji Dronowych

Prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek przypomniał, że Rzeszów jest miastem, które jako pierwsze otrzymało tytuł miasta-ratownika od prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskogo. Zwrócił też uwagę, że miasto od dłuższego czasu pełni istotną rolę zaplecza logistycznego i pomocowego dla Ukrainy, co wzmacnia zasadność organizacji wydarzenia właśnie w tym miejscu.

Rektor Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza prof. Piotr Koszelnik podkreślił, że Politechnika Rzeszowska jest uczelnią, która od lat prowadzi badania dotyczące technologii dronowych i statków bezzałogowych. Dodał, że podczas kwietniowej konferencji zostanie podpisana umowa dotycząca projektu Centrum Kompetencji Dronowych. (PAP)

Studenci WSPiA rejestrują dawców szpiku. Kilka minut może uratować życie

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Studenci WSPiA po raz kolejny angażują się w ratowanie życia, organizując akcję rejestracji potencjalnych dawców szpiku w ramach projektu „HELPERS GENERATION” Fundacji DKMS.

Do 18 kwietnia 2026 r. w murach WSPiA trwa akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku, realizowana w ramach studenckiego projektu „HELPERS GENERATION” Fundacji DKMS.

To inicjatywa, która daje realną szansę na ratowanie życia - zwłaszcza że w Polsce co 40 minut ktoś słyszy diagnozę raka krwi, a wielu pacjentów wciąż nie znajduje zgodnego dawcy.

Punkt rejestracyjny działa w budynku A, w pobliżu auli głównej, codziennie w godzinach 10:00-16:00.

Procedura jest szybka i prosta - wystarczy wypełnić formularz i pobrać wymaz z wewnętrznej strony policzka. Całość zajmuje tylko kilka minut, które mogą stać się początkiem drogi do uratowania czyjegoś życia.

Projekt „HELPERS GENERATION” od lat buduje świadomość na temat dawstwa szpiku i zachęca młodych ludzi do działania na rzecz innych.

Zostań dawcą - podaruj szansę na życie

Udział w akcji to nie tylko wyraz solidarności, ale przede wszystkim konkretna pomoc dla osób zmagających się z nowotworami krwi, dla których przeszczep często jest jedyną szansą na powrót do zdrowia. Do bazy dawców może dołą-

czyć każda zdrowa osoba w wieku od 18 do 55 lat, ważąca minimum 50 kilogramów i bez poważnych chorób przewlekłych. Rejestracja jest bezpieczna i nie zobowiązuje do oddania szpiku - decyzja zapada dopiero w przypadku znalezienia zgodnego genetycznie pacjenta.

Organizatorzy podkreślają, że każdy nowy dawca zwiększa szansę na znalezienie „genetycznego bliźniaka” dla osób oczekujących na przeszczep. ©P



Wystarczy kilka minut i wymaz z policzka, by zwiększyć szansę na znalezienie dawcy

Licealiści z Rzeszowa stworzyli „Asystenta Seniora”

opr. wt
wydawcy@nowiny24.pl

Uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie stworzyli chatbota, który ma chronić osoby starsze przed cyberoszustwami.

Chatbot powstał w ramach ogólnopolskiej olimpiady „Zwolnieni z Teorii”. Zespół uczniów klas pierwszych, wykorzystując zaawansowane technologie sztucznej inteligencji udostępnione przez Asseco, stworzył narzędzie pomagające seniorom poruszać się w świecie cyfrowym.

Oprócz budowy samego narzędzia autorzy projektu postawili na edukację seniorów. W warsztatach poświęconych cyberbezpieczeństwu wsparli ich m.in. funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości oraz eksperci bankowi.

„Asystent Seniora” ma być intuicyjny i odpowiadać na realne zagrożenia, z jakimi seniorzy spotykają się w sieci.

Jak działa ten chatbot? Kiedy otrzymujemy podejrzaną wiadomość lub telefon, możemy dopytać, co zrobić,



Oprócz budowy samego narzędzia autorzy projektu postawili na edukację seniorów

wysyłając SMS pod podany numer telefonu. Tam natychmiast otrzymamy praktyczne wskazówki, co robić dalej.

Dyrektor IV LO im. M. Kopernika Lesław Marciniak mówi, że projekt udowadnia, iż młodzi ludzie potrafią „łączyć technologię z empatią i odpowiedzialnością”. Opiekunka projektu dr Marzena Hajduk-Stelmachowicz zwróciła uwagę na dojrzałość uczniów, którzy przeszli pełną ścieżkę wdrożeniową, od analizy potrzeb po testy gotowego produktu.

„Asystent Seniora” jest obecnie w fazie pilotażowej, która potrwa do końca maja 2026 roku. Jeśli rozwiązanie pomyślnie przejdzie etap testów, zostanie wprowadzone w Rzeszowie na stałe jako systemowe wsparcie bezpieczeństwa cyfrowego osób starszych. Obecnie z chatbotem można połączyć się telefonując pod numerem: +48 789 440 163.

Wsparcie merytoryczne i technologiczne zapewniła rzeszowska firma IT - Asseco Poland. (AL/PAP)

KRÓTKO

WARSZAWA

Cenckiewicz z dostępem

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił w środę skargi kancelarii premiera od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w których WSA uchylił decyzję o cofnięciu obecnemu szefowi BBN Sławomirowi Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych.

O decyzji poinformowano w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej NSA. Podkreślono, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym, a że

względem na informacje wrażliwe zawarte w uzasadnieniu wyroku, nie zostanie ono publicznie udostępnione przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Środowy wyrok jest powiązany z decyzją szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka z lipca 2024 r. o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa, wymaganych do dostępu do informacji niejawnych. Organ drugiej instancji, czyli Prezes Rady Ministrów, utrzymał decyzje szefa SKW w mocy. PAP

SEJM

Wniosek o Trybunał Stanu



Szef klubu KO Zbigniew Konwiński poinformował, że w środę do Sejmu trafi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. szefa MS, posła Zbigniewa Ziobro (PiS). Jak dodał, wniosek został podpisany przez posłów z klubów koalicji rządzącej: KO, Lewicy, PSL, Polski 2050 i Centrum.

BYTOM

Ukradł kościelną skarbony

Nawet 10 lat więzienia grozi 35-latkowi, który ukradł skarby z bytomskiego kościoła.

„Jak ustalili mundurowi, nieznany mężczyzna wszedł do świątyni po zakończonym nabożeństwie i próbował zabrać skarby. Ta była jednak zabezpieczona kłódką i na stałe przymocowana do stołu. To nie zniechęciło sprawcy - postanowił zabrać

wszystko” - relacjonowała w środę Komenda Miejska Policji w Bytomiu.

Żłodziej wyszedł ze swoim łupem ze świątyni, co zarejestrowały kamery monitoringu. Policjanci szybko wytypowali sprawcę. Mężczyzna został zatrzymany już następnego dnia w Bytomiu. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. PAP

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna”, a ceny w hurcie już spadły.

Nowiny
Czwartek, 16.04.2026

”

My nasze działania będziemy kontynuować dla bezpieczeństwa Polski, polskich obywateli, i także Europy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, o działaniach migracyjnych

Minister Żurek napisał do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobro i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania”.

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobro wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich



Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji” - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Z. i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzają-

cych do uchylenia tych decyzji” - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry”.

- Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces

w Polsce” i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi”.

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

- Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikea i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyari i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

- Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. - Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia”, bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro.

PAP

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotkania

z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spot-

kania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

- Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Mamunę trzymaj na dystans!

Za kilka dni do sprzedaży trafi „Mamuna” Krystiana Stolarza (wyd. Prószyński i S-ka) – pierwszy tom kryminalnego cyklu o komisarzu Kruku. Tenże zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie zmowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną broń – legendy. W Nawidowie zła nie czyni człowiek, lecz... słowiański demon. Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

24 kwietnia w polskich kinach zawita amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady seryfanta w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Koźniewskim

Wczoraj minęła rocznica śmierci Kazimierza Koźniewskiego (ur. 26 lipca 1919 roku w Warszawie, zm. 15 kwietnia 2005 r. tamże) – pisarza, publicysty, eseisty, autora scenariuszy filmów fabularnych, harcerza, ale też członka PRON i współpracownika SB. Najbardziej znaną jego powieścią kryminalną jest „Śmierć w trójkącie błędów”, osnuta wokół śmierci nastoletniego Jacka Zubrewicza, który wypadł z okna jednej z praskich kamienic. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 202. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Rozenkranc i Gildenstern – dwóch dwulicowych cwaniaczków, którzy podpadli Hamletowi – str. 10

W latach 50. we Wrocławiu pewien frustrat zamordował z premedytacją cztery osoby – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały

Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej.



Mord Belwederski. Dziwna śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy



Ceremonię pogrzebową Franciszka Koryzmy poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przez proboszcza ks. Wacława Kalinowskiego. Po nabożeństwie pułkownik Julian Sas-Kulczycki udekorował trumnę ze zwłokami Srebrnym Krzyżem Zasługi

Mariusz Grabowski, pisk, żar
redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie narodowa, okrzyknęła śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy „Mordem Belwederskim”. Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie wiemy dużo: od

1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizjonie Żandarmerii.

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje i była jednym z najszerzej komentowanych zabójstw dekady. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś historycy nie są zgodni co do faktycznego przebiegu tamtych wydarzeń.

Kto? Koryzma?

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów Dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rze-

czypospolitej” następująco: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał – gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma.

Jedną z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelił przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec. Hipoteza ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z faktami”.

Jakimi faktami? Otóż, jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze,

w swoim gabinecie, w którym pracował do późna. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem – jak słusznie zauważyli śledczy – „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte”.

Tu dygresja, którą badacze – ci ówcześni, jak i dzisiejsi – rzadko biorą pod uwagę. Otóż Piłsudski faktycznie mógł czuć się zagrożony. Kilkakrotnie organizowano zamachy na jego życie, a po jednym – przeprowadzonym we Lwowie 25

września 1921 r. tuż po otwarciu Targów Wschodnich – został nawet postrzelony.

Od nocnych strzałów w Belwederze zatrzęsa się cała Polska. Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by dowieść, że ochrona żandarmerii nie jest dostateczna.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna – dwóch równie wymownych, co sprzedajnych dżentelmenów z „Hamleta”. Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi”. I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozweselać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego stryjowi o wszystkim, co robi.

Księżę jednak nie dał się oszukać i – domyślając się ich prawdziwych intencji – milczał przy nich wyniośle. Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie – mieli dopilnować, by Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii – Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, że jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Księżę to przeczuł, wykradł więc wiałołomnym przyjaciółom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie bez strat popłynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym poseł.

Giętke kręgosłupy

Zapyta ktoś: czymże właściwie zawinili nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem? Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście, i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta. Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie nań zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.



W filmie „Rosenkrantz i Gildenstern nie żyją” z 1990 roku (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman



ROZGŁOS WOKÓŁ SPRAWY BYŁ SOLĄ W OKU PIŁSUDCZYKÓW

Mord Belwederski. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Ciąg dalszy ze str. 9

Ponadto skompromitować pułkownika Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta urzędu, Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu”.

Podejrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały; jeden z oficerów znalazł leżącego w kałuży krwi Koryzmę z dwiema ranami postrzałowymi głowy. Strzały oddano z bliskiej odległości.

Ciało znaleziono około 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z parkowych alejek. W oku i czole żandarma utkwiły dwa pociski, jak się później okazało – stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę płk. Mieczysława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Suchckiego, natychmiast przeszukano również najbliższe okolice pałacu.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkunastu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. Ów 23-latek (...) miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni – rewolwer Smith & Wesson” – napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku” „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej”.

Kim był Stefan Kossowski? W toku wstępnego śledztwa ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wy-

wiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa”.

Rok później, w listopadzie, Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i stamtąd został usunięty po miesiącu, gdy dowiedziano się o jego wcześniejszych wyczynach. Urażony, postanowił rzekomo odegrać się na byłych przełożonych. By dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni przebywał na mieście przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał między innymi samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

Nic dziwnego, że na tamtym etapie dochodzenie skupiło się całkowicie na hipotezie o zatargu osobistym. Wykluczono tło polityczne, a topografia miejsca i sposób działania napastnika eliminowały Piłsudskiego jako cel.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Prócz endeków taką opinię głosił, co zaskakujące, również gen. Kordian Józef Zamorski, późniejszy komendant Policji Państwowej.

Prof. Andrzej Garlicki podobną tezę uważał za nielogiczną. Argumentuje sugestyw-



Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 i po zamachu majowym do śmierci 12 maja 1935 r.

nie: „Łączenie śmierci Koryzmy ze sprawą generała Zagórskiego – a mianowicie, że Koryzma brał udział w zamordowaniu Zagórskiego lub był tylko świadkiem, więc należało go uciszyć – nie wyjaśnia kwestii podstawowej: dlaczego z likwidacją Koryzmy czekano aż 16 miesięcy?”

Dlaczego też, zamiast załatwić sprawę po cichu, co w przypadku osoby tak mało znaczącej było łatwe, dokonano zabójstwa w czasie, gdy Koryzma pełnił służbę w parku belwederskim?”

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno – tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezione przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowi okręgowemu i objęto klauzulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii publikowanych przez prasę, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić zarówno presję ówczesnej opinii publicznej, jak i grząski grunt, po którym błędzili śledczy. Ze wsząd bowiem czyhały pułapki.

Weźmy taki przykład. Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam już hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między policją a żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego, zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w policji dawni bojownicy PPS.

Śledztwo w sprawie śmierci żandarma przeciągało się, być może ze względu – jak sugerowali wojskowi z otoczenia marszałka – na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna zadziwiająca postać – Franciszek Sieczko.

Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w wydarzeniach belwederskich. Jego nazwisko zaczęło być wielokrotnie odnotowywane w kronikach policyjnych. I chociaż powszechnie nie związane ze sprawą Belwederu, to nadal szokujące stopniem przewin i bezkarności.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki – pisze Kamil Suchański – wiadomo było niewiele. Jako 15-latek wyjechał do Ameryki, gdzie »wzławił się«

napadem na kasjera jednej z fabryk w Filadelfii. Zabił za 8 tys. dolarów, po czym zbiegł do Kanady. Miał szczęście – był rok 1916, a zawierucha wojenna pozwoliła mu powrócić do Polski, gdzie szybko zaaklimatyzował się w środowisku robotników i tragarzy. Wstąpił też do PPS, gdzie trafił pod skrzydła Józefa Łokietka – komendanta bojówek partyjnych. Ujawnił się u jego boku jako zagorzały prześladowca komunistów – podczas wiecu pierwszomajowego w 1926 r. ostrzelał manifestujących tłum. Podobnie było w innych przypadkach – »po godzinach« Sieczko zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej”.

„Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka” – komentowała karierę zbira socjalistyczna „Pobudka” w 1929 r. Ale czy to on rzeczywiście był sprawcą zamachu? We-

jąc mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się wówczas po pokojach Belwederu. (...) Pewnej nocy, wchodząc do nieoświetlonego salonu, miał zauważyć zarysowaną na tle firanki przy drzwiach na balkon sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu” – pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju”.

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Belwederu strzegła sieć posterunków żandarmerii, a marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów za nim, zachowując dyskrecję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza. A co z narzędziem zbrodni?” – pyta w swym tekście Suchański.

Bronią, z której rzekomo strzelał Piłsudski, był pistolet

PREMIER KAZIMIERZ BARTEL NADAŁ KORYZMIE SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI „ZA OFIARNE I Z POŚWIĘCENIEM ŻYCIA SPEŁNIENIE OBO- WIĄZKU SŁUŻBOWEGO”

dług danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten wtedy twierdził, że nigdzie się nie wybiera.

Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym alibi – niestety, szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg tego śledztwa. Wiadomo jedynie, że podejrzany wyszedł ze sprawy bez szwanku. Został co prawda odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył – co brzmi dość groteskowo – własną knajpę w śródmieściu Warszawy.

Tu kolejna dygresja: w 1929 r. Suchenek-Sucheki został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez – jak się spekulowało – jednego z nasienicznych oficerów. Sprawa nigdy nie została wyjaśniona.

Czy Piłsudski strzelił?

Kossowski, Sieczko, legioniści marszałka, dawni bojownicy PPS, wreszcie policjanci – po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się niezwykle powściągliwie, wręcz dziwnie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypala-

browning. Marszałek miał w zwyczaju trzymać go przy sobie. „Niedaleko Komendanta na pliku papierów leży jako przycisk duży, czarny, oksydowany pistolet browning” – kilkakrotnie notował w raportach służbowych ówczesny minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

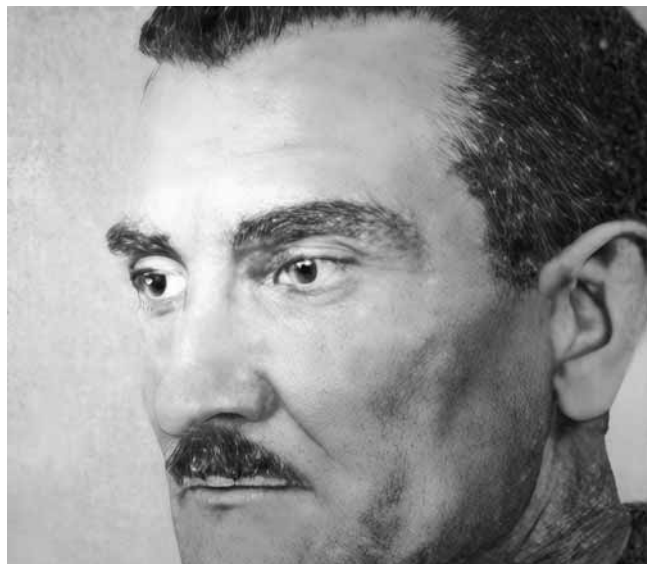
Dlaczego jednak marszałek miałby nosić broń w czasie nocnych przechadzek? Czy bał się o własne życie? Jego rozchwianie emocjonalne i poczucie zagrożenia sugerowała część wypowiedzi prasowych.

„Otaczano mnie płatnymi szpiegami, przekupywano pieniędźmi i awansami każdego, kto mnie, byłego Naczelnika Państwa, zdradzał, szukano – jak to śmiem twierdzić – mej śmierci” – mówił Piłsudski w wywiadzie dla „Kuriera Porannego” 15 maja 1926 roku.

Z tą pełną energii i nieskrywanego żalu wypowiedzią kontrastuje inna, udzielona tuż po incydencie. „Tej nieszczęśliwej nocy spałem tak twardo, że żadnych strzałów nie słyszałem” – przyznał marszałek dla „Ikaka”.

Winie marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z kogoś z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmie kiedykolwiek miało być wyjaśnione.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ DOLNOŚLĄSKI



„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia, i to za wszelką cenę” – donosił dziennik „Słowo Polskie”

Ten, co zabił we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

Ale zaczął od Bytomia – tam w 1946 roku zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara – Wrocławianin Chaim N. – został zastrzelony z ukrycia w 1956 roku. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną taksówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znalezione dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań naboju stwierdzono, że broń, z której strzelano, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. – administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 roku. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mścicieli

O ujęciu zabójcy zdecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyznę okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkaniu znaleziono m.in. zegarek bez szkielek, łufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale jego rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N., Józefa S. i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 roku. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 roku „Wściekłego” – film kryminalny w reż. Romana Załuskiego.

opr. stanmajer

Dawid Ogrodnik: Wyhoduj sobie luksus

Ogród to maraton, nie sprint – twierdzi Dawid Cebulski z Czmonia, ekspert, znany na Instagramie jako Dawid Ogrodnik. Jak podkreśla, dziś tworzenie ogrodu to relacja, a najważniejszy trend – bioróżnorodność

Katarzyna Baksalary

W 2026 roku posiadanie własnego kawałka zieleni to już nie tylko kwestia estetyki, ale przemyślanej strategii. Dawid Cebulski z Czmonia, ekspert od ogrodnictwa praktycznego, znany na Instagramie jako Dawid Ogrodnik od lat przekonuje, że efektowny ogród to nie czarna magia ani domena wyłącznie najbogatszych. Kluczem jest wzięcie spraw we własne ręce i zrozumienie, że każdy metr kwadratowy zieleni, od balkonu po wielkie siedlisko, wymaga zaangażowania.

Warzywniak powraca

Ogrodnictwo to jedna z tych pasji, która wraca do łask i jest coraz bardziej zagospodarowaną dziedziną. Codziennie przydatnych, konkretnych i praktycznych informacji jak grzebać w ziemi, które rośliny wybierać i jak o nie potem dbać poszukuje miliony osób.

Boom przeżywa też powrót do klasyki ogrodnictwa, czyli uprawa własnych warzyw, ziół czy owoców. Coraz częściej zaczynamy mieć ogrody nie dla sąsiadów, a dla siebie. Coraz śmiejemy też wydzielamy w naszych zielonych pokojach różne strefy, tak, aby ogród był nie tylko piękny, ale również użyteczny i dla każdego.

Dawid Cebulski, który jest również właścicielem firmy Kupogrod.pl krok po kroku prowadzi klientów do stworzenia własnymi rękoma, ale fachowo przepięknych ogrodów i miejsc wypoczynku.

Niemal każdy marzy o skrawku zieleni tylko dla siebie. Taka przestrzeń to wytchnienie od miejskiego pędu. Zdaniem Dawida Cebulskiego ogród to dziś nowe dobro luksusowe, które rodzi się w procesie i bez znaczenia jest to, czy mówimy o ogrodzie na kilkuset metrach kwadratowych za ogromne pieniądze, małym przydomowym ogródku w szeregowcu, czy zielonym balkonie, który jest mini enklawą.

Jednak kto jak kto, ale on doskonale wie, że droga do wymarzonego ogrodu bywa wyboista. Sam, jak mówi, wciąż jest w procesie. Wiele lat temu sam kupił podupadłe gospodarstwo, które od lat przywraca do życia.

– To tworzenie własnej przestrzeni, która zmienia się razem z nami. Tworzenie ogrodu w zasadzie nie ma końca, to ciągłe dążenie do idealnego miejsca – idealnego dla jego właściciela, bo dla każdego ideał może być czymś zupełnie innym – zdradza.

W 2026 roku przestajemy patrzeć na ogród jak na gotowy produkt, który kupuje się „pod klucz”, rozpakowuje raz i jest. Dziś ogród to relacja. Zmieniają się nasze potrzeby, zmienia się klimat, a co za tym idzie, zmienia się również nasze podejście do tego, co rośnie za oknem. Co zatem teraz jest na topie, a co odchodzi do lamusa?

Pożegnanie z iglakami

Jeszcze dekadę temu symbolem polskiego ogrodu był idealnie przystrojony żywopłot z iglaków. Dziś coraz częściej mówimy im do widzenia. Dlaczego? Bo wiele z nich, po latach świetności, zaczyna chorować, schnąć i straszyć, zamiast zdobić.

– Często stoimy przed dylematem czy ratować stare, suche iglaki czy zaryzykować i zacząć od nowa? – mówi Dawid i wyjaśnia, że trendy na 2026 rok są jasne, a mianowicie stawiamy na bioróżnorodność.

Co to oznacza? Zamiast monolitycznej ściany zieleni, wybieramy mieszane żywopłoty, krzewy i rośliny, które przetrwają coraz trudniejsze, upalne lata. To nie tylko kwestia estetyki, ale i praktyczności, to mniej chemii, więcej natury.

Jak przekonuje nasz rozmówca, warto stawiać na rośliny, które dobrze czują się w naszej strefie klimatycznej. Jeśli planujemy nowy żywopłot, to postawmy na graby lub buki, jeśli nie chcemy żywopłotu liściastego i zależy nam

na czymś zimozielonym, to wybierzmy cisy.

– W ogóle żywopłoty to jest temat rzeka. Budujemy mury, ale budujemy zielone mury. Niech nasz ogród będzie naszym kolejnym zielonym pokojem. Ja uwielbiam rośliny liściaste na żywopłot. Grab lub buk, bo one się idealnie wpisują w nasz krajobraz i zmieniają z porami roku – wyjaśnia nasz ekspert.

Czy zmiany w podejściu do ogrodów widać tylko w podejściu do zielonych murów? Okazuje się, że na szczęście nie.

Największa zmiana, jaką Dawid obserwuje nie tylko w Wielkopolsce, to odwaga w braniu spraw we własne ręce. Systemy nawadniania, które kiedyś wydawały się technologią z kosmosu, dziś stają się projektem na sobotnie popołudnie i ludzie świadomie rozplanują cały system, tak żeby był on praktyczny i efektywny. Skrojony do ich potrzeb. A świadomość zrobienia czegoś własnymi rękoma sprawia, że każdy może poczuć się bohaterem we własnym ogrodzie.

– Ludzie nie chcą już płacić fortuny ekipom za rzeczy, które mogą zrobić sami. Satysfakcja z tego, że osobiście rozłożyłeś linię kroplującą czy zaprogramowałeś sterownik nawadniania, jest nie do przecenienia – tłumaczy ekspert i dodaje, że właściwie w 2026 roku luksusem nie jest mieć ogrodnika, ale być ogrodnikiem we własnym królestwie.

To, co jeszcze zauważa Dawid, to fakt, że coraz więcej osób ma po prostu frajdę z tego, że mogą z powodzeniem coś podejrzeć i samemu to stworzyć u siebie. Poza tym widać podążanie w kierunku eko, czyli zęgnięcie się z nadmiarem plastiku w ogrodzie oraz zero waste, czyli na przykład powrotu do kompostowania i korzystania z tego ogrodniczego złota.

Jednym z najsilniejszych trendów, o których mówi Dawid, jest ostateczne pożegnanie z agrowłókniną.

Przez lata wmawiano nam, że to jedyny sposób na chwasty.

Efekt? Plastikowe pustynie, które duszą ziemię pod nią i chwasty rosnące na niej, bo agrowłókninę trzeba czymś przykryć, a tym czymś jest najczęściej kora, która z czasem się rozkłada, tworząc idealne miejsce do wzrostu chwastów właśnie.

– Agrowłóknina to największy grzech współczesnego ogrodnictwa. Ziemia pod nią nie oddycha, przegrzewa się, a po kilku latach mamy pod spodem martwe podłoże i ugotowane korzenie – zwraca uwagę Dawid. – W 2026 roku stawiamy na naturalne ściółkowanie. Chcesz ograniczyć chwasty? Użyj kartonów, kory, zrębków albo po prostu gęsto sadź rośliny zadarniające. Ogród ma żyć, a nie być zapakowany w folię – podkreśla ekspert przekonując, że najgorszy moment z chwastami to pierwszy rok, kiedy nasze rośliny są jeszcze młode i niewyrośnięte.

Kolejna rewolucja dotyczy naszych „zielonych dywanów”. Dawid zauważa, że coraz więcej osób świadomie decyduje się na zmniejszenie powierzchni trawnika. Dlaczego? Bo trawnik to najbardziej wymagający lokator w ogrodzie.

– Jeśli masz duży ogród, nie musisz mieć hektara trawy do strzyżenia co sobotę. Lepiej wydzielić mniejszy, ale zadbane pas, a resztę przeznaczyć na rabaty lub łąkę. Warto wydzielić sobie też strefę chillout, gdzie z rodzinną odpoczywamy, grillujemy, czy po prostu spędzamy czas, tak jak lubimy najbardziej. A jeśli już mamy ten trawnik, to w 2026 roku robot koszący to nie jest gadżet dla leniwych, tylko rozsądek. Robot kosi codziennie, mulczy trawę, która staje się naturalnym nawozem. To oszczędność czasu i wody, bo taka trawa lepiej trzyma wilgoć – tłumaczy Dawid.

Zielona partyzantka

Ogrody działkowe (ROD) i mikroskopijne ogródki przy szeregowcach przeżywają obecnie prawdziwy renesans.



Wielkie połacie trawników dziś tracą na popularności. Jak podkreśla Dawid, to wbrew pozorom najbardziej wymagająca część ogrodu

RODy to już nie są miejsca zesłania emerytów, ale centra dowodzenia młodych pasjonatów.

Jak się za to zabrać, gdy miejsca mało, a oczekiwania duże?

– W małych przestrzeniach i na ROD-ach kluczem jest planowanie pionowe. Nie masz miejsca na ziemi? Idź w górę! Pergole, kratki, rośliny pnące. Na ROD-ach wracamy do korzeni, tam musi być miejsce na warzywnik, bo nic nie smakuje tak, jak własna marchewka wyciągnięta z ziemi w środku miasta – mówi Dawid Cebulski. – Od czego zacząć? Od porządków. Wywal stare gumolity, eternity i graty. Odstoń ziemię, sprawdź, co masz i zacznij od małych kroków, czyli najpierw woda (nawadnianie i zbiornik na deszczówkę!), rozprzewodzenie elektryki, bo może chcesz mieć lampkę ogrodową, potem gleba, a na końcu rośliny – radzi Dawid Cebulski.

Urządzanie własnego ogródka zaleca zacząć od trzech podstawowych kroków. Są to:

1. **Inwentaryzacja: Sprawdź, co masz.** Co piszczy na twoim skrawku zieleni. Zbadaj głębę, to niewielki koszt, a będziesz wiedział, jak działać dalej.
2. **Woda: Zainstaluj zbiornik na deszczówkę, to twoje ogrodnicze paliwo oraz rozprzewodź nawadnianie.** Przemyśl rozkład na działce, nawet na małej można wydzielić strefę relaksu, warzywniak, itp.
3. **DIY czyli zrób to sam: Wierz we własne siły i nie bój się pracy, ale pracuj z głową. Pamiętaj, że ogród to maraton, więc nie nastawiaj się na szybki efekt „wow”, ale na tworzenie swojego idealnego miejsca.** Nie musisz kupować drogich mebli, zrób je z palet lub odnów stare, nie musisz wzywać fachowca do założenia nawadniania, możesz to zrobić samemu itd.

Slow food na balkonie

A co, jeśli twoim jedynym ogrodem jest trzy metry kwadratowe na czwartym piętrze?

Dawid przekonuje, że balkon to pełnoprawne pole do popisu.

– Balkon w 2026 roku to mała fabryka witamin. Trendy to uprawa pomidorów, papryczek, a nawet bakłażanów w donicach – zachęca ekspert. – Wybierajmy odmiany karłowe, dedykowane do pojemników. Poza tym zioła są absolutnie kultowe jeśli chodzi o balkony, warto też postawić na owoce np. truskawki. Ważne są dwa słowa: drenaż i systematyczność. Nawet na balkonie możemy założyć mini nawadnianie kroplujące podpięte do zbiornika. Dzięki temu zielony azyl przeżyje, gdy pojedziemy na weekend za miasto.

Jak wielokrotnie podkreśla Dawid Cebulski, ogród to nie sprint, to maraton i zaznacza, że to właśnie powinno stać się mottem wszystkich, którzy biorą łopatę do ręki.

– Musisz być cierpliwy – mówi – W ogrodnictwie nie ma drogi na skróty. Nie da się oszukać natury przyspieszaczami, jeśli nie włoży się w uprawę serca i cierpliwości.

Nie każdy, komu marzy się zielona enklawa jest gotów na to, że czasem ponosi się także porażki. – To pasja, która uczy pokory – zaznacza Dawid. – Czasem coś uschnie, czasem kret zniszczy wymarzony trawnik, a czasem burza połamie kwiaty. Ale to właśnie te momenty sprawiają, że kiedy w końcu siadasz na tarasie z kubkiem kawy i patrzysz na zieleń, którą sam wyhodowałeś, czujesz autentyczną dumę.

W 2026 roku, w świecie, który pędzi i wymaga wszystkiego na już, ogród pozostaje dla wielu ostatnim bastionem normalności. To miejsce, gdzie czas płynie inaczej, a jedynym terminem, który cię goni, jest pora podlewania.

Bez względu na to, czy masz hektar ziemi, czy trzy doniczki na balkonie, po prostu zacznij ten maraton. Może i nie dobiegniesz do mety w jeden sezon, ale każdy kilometr tej drogi jest wart włożonego wysiłku.

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczyna się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wyłumaczył prezydentowi, iż naród



FOT. PAP/PA/ROBERT HEGEDUS

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jednności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika prawo-

rzędności. Nie nadaje się na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natychmiast po utworzeniu nowego rządu” - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

Zawieszone nadawanie mediów publicznych?

- Węgry zasługują na media publiczne, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy medialnej, powołanie nowej instytucji nadzoru mediów i zapewnienie wolności prasy po objęciu urzędu.

Magyar po raz ostatni wystąpił w mediach publicznych we wrześniu 2024 roku. W trakcie zakończenia w niedzielę kampanii nie dostał ani jednego zaproszenia do wystąpie-

nia na antenie mediów publicznych - informowała jego partia. Po rozmowie w Radiu Kossuth przyszły premier Węgier udał się do telewizji publicznej M1.

- Po utworzeniu rządu jednym z naszych pierwszych kroków będzie zawieszenie nadawania wiadomości w tym medium propagandowym - powiedział. Dodał, że nie ma w sobie „chęci zemsty i nie pragnie zemsty osobistej”. - Nie chodzi o mnie, ale o to, że każdy człowiek zasługuje na media publiczne, które przekazują prawdę - podkreślił.

Pytany o plan pozyskania i wydania funduszy unijnych, których wypłatę wstrzymano przez naruszenie praworządności przez rząd Viktora Orbana, powiedział, że wyjaśniłby to już wcześniej, jednak nie otrzymał zaproszenia do telewizji. Stwierdził następnie, że środki te zostaną przeznaczone m.in. na poprawę stanu szpitali, przytaczając też przykład Polski, gdzie za pieniądze unijne „zbudowano szybką koleją, a na Węgrzech wagony się rozpadają”. PAP

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - poda Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Irańczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczymy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę

- powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post”, że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP



FOT. ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

- Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca - powiedział we wtorek telewizji Fox Business prezydent USA

REKLAMA

001151011

OBWIESZCZENIE

z dnia 16 kwietnia 2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

STAROSTA LEŻAJSKI

ZAWIADAMIA

**o wszczęciu postępowania administracyjnego
znak AB.6740.3.11.2025**

na wniosek Burmistrza Leżajska, ul. Rynek 1, 37-300 Leżajsk z dnia 31.12.2025 r. uzupełnionego w dniu 30.03.2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „budowa drogi gminnej na działkach 3397, 3398/2, 3398/1, 3396/3, 3396/26, 6260/1, 6261, 3399, 3400/3, 3401/1, 3402/4, 3402/5, 3402/6, 3109/2, 3110 w Leżajsku”.

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest w województwie podkarpackim, powiecie leżańskim, gminie Leżajsk miasto, obręb Leżańsk oraz w gminie Leżańsk obręb Wierzawice na działkach ewidencyjnych jak poniżej:

1. Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

Obręb Leżańsk miasto:

3397, 3398/2, 3396/3, 3400/3, 3401/1, 3402/6, 3402/5, 3402/4, 3109/2, 3399, 3110, 3398/1 (3398/15, 3398/16), 6261 (6261/1, 6261/2), 3402/3 (3402/8, 3402/9)

Obręb Wierzawice:

515/2 (515/3, 515/4)

(w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wytłuszczonym drukiem wskazano numer działki po podziale przeznaczonej pod inwestycję);

2. Działki znajdujące się w granicach terenu niezbędnego, dla realizacji robót budowlanych:

Obręb Leżańsk miasto:

3385, 3398/3, 6253, 6258, 6260/1, 3396/26, 6/28

Zainteresowani mogą w terminie 21 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z projektem zagospodarowania terenu i projektem architektoniczno-budowlanym i dokumentami dotyczącymi zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w dniach pracy Starostwa Powiatowego w Leżajsku w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. M.C. Skłodowskiej 8 w pokoju nr 6 w godzinach od 7.30 do 14.30 i złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

!! SOSW Nr 3 Przemysł sprzeda bus
RENAULT MASTER 2008r. Cena 23 000
zł. Szczegóły: www.sosw3.przemysl.edu.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

**Docieplenia, malowanie elewacji,
tel. 601 797 882**

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

REKLAMA

0011510504

OBWIESZCZENIE z dnia 16.04.2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) oraz w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

STAROSTA RZESZOWSKI zawiadamia

że na wniosek z dnia 11.03.2026 r., złożony przez Wójta Gminy Świlcza, 36-072 Świlcza 168, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Romana Charchut, zostało wszczęte postępowanie administracyjne o sygnaturze AB.6740.15.3.2026, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi gminnej nr 108755R w km 0+640,00 – 0+695,70 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi oraz przebudową sieci uzbrojenia terenu w miejscowości Trzciana – etap II, w ramach zadania: Rozbudowa drogi gminnej nr 108755R w km 0+006,00 – 0+695,70**”.

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest na poniżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

- Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji: jednostka ewidencyjna: 181612_2 Świlcza, obręb 0009 Trzciana: działki nr ewid.: **991/5, 991/6 (991/4), 994/12 (994/4), 993, 994/5.** (w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wskazano numery działek przed podziałem, a działki przeznaczone pod inwestycję drogową zaznaczono pogrubioną czcionką)
- Działki znajdujące się w granicach terenu niezbędnego dla obiektów budowlanych: jednostka ewidencyjna: 181612_2 Świlcza, obręb 0009 Trzciana: działki nr ewid.: **988/1, 988/3, 989, 990/2, 990/3, 990/6, 991/3, 991/7 (991/4).** (w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasie wskazano numery działek przed podziałem, a działki objęte terenem niezbędnym zaznaczono pogrubioną czcionką)
- Działki związane z przebiegiem inwestycji drogowej przez tereny kolejowe (w związku z art. 20a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych): jednostka ewidencyjna: 181612_2 Świlcza, obręb 0009 Trzciana: działka nr ewid.: 1021/1.

Z aktami sprawy zainteresowane strony postępowania lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się w terminie 21 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy tut. Urzędu osobiście w siedzibie Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, Wydział Budownictwa i Architektury, Referat Zezwoleń na Realizację Inwestycji Drogowych, 35-959 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15 – po uprzednim zarezerwowaniu wizyty w systemie internetowej rezerwacji dostępnej pod adresem: <http://kolejka.powiat.rzeszowski.pl>.

Wgląd w akta sprawy nie jest obowiązkowy. Ewentualne zastrzeżenia lub uwagi można zgłaszać pisemnie w ww. terminie.

Czy to było pożegnanie „Lewego” z Ligą Mistrzów?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona wygrała wprawdzie rewanż z Atletico Madryt (2:1), lecz przegrała dwumecz i na etapie ćwierćfinału pożegnała się z Ligą Mistrzów. Kto wie, czy to nie było również rozstanie Roberta Lewandowskiego z jego ulubionymi rozgrywkami?

Wszystko zależy oczywiście od tego, w którym klubie rozegra przyszły sezon. Coraz więcej wskazuje na to, że może opuścić Dumę Katalonii.

Lewandowski rozczarowany odpadnięciem

W weekend Lewandowski nawet nie poderwał się z ławki w łatwo wygranych derbach Barcelony z Espanyolem. Wbrew przypuszczeniom hiszpańskich mediów, nie był bynajmniej oszczędzany na rewanż z Atletico. Zamiast niego od początku na dziewiątkę zobaczyliśmy Ferrana Torresa, po którego голу w dwumeczu zrobił się remis. Barcelona jednak przed przerwą straciła bramkę, zaś w końcówce zawodnika - Erica Garcíę. Krótko przed czerwoną kartką na boisko wszedł właśnie Lewandowski, zmieniając Ferrana. Niestety, Polak zaliczył wręcz bezbarwny występ. Najlepszą i zarazem jedyną dogodną okazję miał w doliczonym czasie, kiedy główkował z okolicy dziesiątego metra - celnie, lecz do rąk dobrze ustawionego bramkarza.

Po meczu Lewandowski nie krył rozczarowania z powodu odpadnięcia Barcelony. Od momentu transferu z Bayernu Monachium ani razu nie dotarł z nią do finału Ligi Mistrzów.



Robert Lewandowski rozpoczął mecz z Atletico Madryt na ławce rezerwowych. Na boisku zameldował się w 68. minucie, już przy ustalonym wyniku

Najbliżej był w ubiegłej edycji, gdy w półfinale minimalnie lepszy okazał Inter Mediolan (3:3, 3:4).

- Walczyliśmy. Wierzyliśmy. Daliśmy z siebie wszystko - zapewnił kibiców Barcelony Lewandowski. - Boli bardziej niż można opisać to słowami - dodał we wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych. Hiszpańscy dziennikarze nie szczędzą mu słów krytyki. Tamtejszy „Sport” określił jego grę mianem przezroczyściej. Jeden z tamtejszych portali ocenił go na dwójkę w dziesięciopunktowej skali. Więcej wyrozumiałości okazało „Mundo Deportivo”, podkreślając że jego potencjał nie został wykorzystany przez drużynę. Tę edycję zakończył z zaledwie czterema bramkami w dziesięciu meczach.

Lepsi tylko Messi i Ronaldo

Bez względu na przyszłość Lewandowskiego dziś już wiemy jedno - jest legendą Ligi Mistrzów. W 144 występach zdobył w niej aż 109 bramek. Pod tym względem więcej osiągnęli od niego Leo Messi (129 goli) i Cristiano Ronaldo (149 goli), którzy swoich statystyk już na pewno nie poprawią, grając odpowiednio dla amerykańskiego Interu Miami i saudyjskiego Al-Nassr.

Nikt nie odbierze Lewandowskiemu Ligi Mistrzów z 2020 roku w barwach Bayernu, ani kilku nieprawdopodobnych, indywidualnych rekordów w tych rozgrywkach: najwięcej wygranych z rzędu (22), najwięcej strzelonych karnych (19), hat-tricków w barwach trzech różnych zespołów czy wreszcie goli strzelonych aż 41 rywalom,

czym poszczycić się nie mogą się ani Messi, ani Ronaldo. Żal jednego - nieprzyznanej, zasłużonej Złotej Piłki za fantastyczny sezon 2019/2020.

Niezwykła przygoda, niestety!, dobiega powoli końca. Lewandowski w przededniu 38. urodzin zastanawia się, gdzie zakończy karierę. Ciągłe nie wiadomo, kiedy dokładnie zasiądzie do ewentualnych rozmów w sprawie nowej umowy z Barceloną i czy będzie mu odpowiadać drastyczna obniżka pensji połączona ze zmianą statusu w drużynie, której symptomy dostrzegamy już w tym sezonie (w pięciu meczach nie zagrał w ogóle, w aż siedemnastu wszedł z ławki). Na razie w jego imieniu z warunkami zapoznał się agent, Pini Zahavi, który w ubiegłym tygodniu zawiązał na Camp Nou w tej sprawie. ©

Pięciu Polaków z szansą na awans do półfinałów europejskich rozgrywek

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wieczorem czekają nas rewanże Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach nie ma już niestety polskich zespołów, ale nadal uczestniczą nasi piłkarze.

Polskich kibiców najbardziej interesować będzie, co wydarzy się w Anglii, gdzie Nottingham Forest zmierzy się w rewanżu z FC Porto (przed tygodniem było 1:1). W barwach gości powinni zagrać Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Bednarek, który kilka dni temu skończył 30 lat, nadal jest liderem defensywy „Smoków”. Kiwior w lidze portugalskiej partneruje mu na środku obrony, ale w pucharach częściej jednak siedzi na ławce rezerwowych, a obok Jana występuje Thiago Silva. Mecz rozpocznie się o godz. 21.00, transmisja na kanale Polsat Sport Premium 1.

W starciu Aston Villa - Bologna (3:1) zobaczymy Matty'ego Casha. W akcji nie obejrzymy

kontuzjowanego bramkarza Bolonii Łukasza Skorupskiego. Aston Villa wygrała we Włoszech i ma sporą przewagę przed rewanżem. Spotkanie będzie można obejrzeć w Polsat Sport Premium 2 o godz. 21.00.

Barw pozostałych klubów, które dotarły do ćwierćfinału Ligi Europy - dojdzie jeszcze do rewanżowych starć Celta - Freiburg (0:3) i Real Betis - Braga (1:1) - nasi rodacy nie reprezentują.

W Lidze Konferencji także szykuje się „polski mecz”. RC Strasbourg z Maxim Oyedele podejmie 1.FSV Mainz z 18-letnim obrońcą Kacprem Potulskim. Nie wiadomo, czy obaj wystąpią od pierwszej minuty, a większe szanse ma Oyedele. W pierwszym meczu Mainz okazało się lepsze i wygrało 2:0. Rewanż rozpocznie się o 21.00, a obejrzeć go będzie można w Polsat Sport Extra 3.

W Lidze Konferencji zmierzą się jeszcze: AZ Alkmaar - Szachtar Donieck (0:3), AEK Ateny - Rayo Vallecano (0:3) i Fiorentina - Crystal Palace (0:3). ©



W składzie FC Porto grają Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Dziś zmierzą się z Nottingham Forest

Michał Listkiewicz wspomina Jacka Magierę. I stawia ligowe prognozy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na Powązkach Wojskowych w Warszawie zostanie dziś pochowany Jacek Magiera. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym prezesem PZPN.

Jakie wspomnienia zachowa pan po asystencji selekcjonera reprezentacji Polski? Śmierć Jacka to dla mnie przeogromny szok. To był jeden z najbardziej utalentowanych polskich trenerów i moim zda-

niem kandydat na trenera reprezentacji za kilka lat. Był wspaniałym człowiekiem, który dbał o rozwój indywidualny zawodników. Bardzo wielu młodych ludzi wyprowadził „na prostą”, uratował przed jakimiś głupimi ruchami, co do dziś przypominają jego wychowankowie.

Wiele osób, które znały Jacka Magierę, zgodnie przyznaje, że ludzi z takimi wartościami, jakimi w życiu kierował się Jacek Magiera jest dziś niewiele.

To prawda. Był trenerem humanistą. W tym szkoleniowym środowisku, w którym jest nieustanna walka, wyścig, brak skrupułów, takich ludzi z zasadami moralnymi jak Jacek Magiera jest już dziś niewiele. Bardzo niewiele.

W decydującej fazie wkraczają rozgrywki ekstraklasy. Po 28 kolejkach liderem jest Lech Poznań, który o dwa punkty wyprzedza Zagłębie Lubin i o trzy Jagiellonię Białostok oraz Górnika Zabrze. Kto się go po tytuł?

Dla mnie faworytem jest Lech Poznań, który ma szerszą kadrę, bardzo mądrego trenera. Klub wykonuje znakomitą pracę z młodzieżą i co roku jest w stanie zasilać pierwszy zespół świetnie wyszkolonymi wychowankami. Mogę powiedzieć, że Lech, to klub wzorowo prowadzony.

Sporo ciekawego dzieje się też na dole tabeli, która jest bardzo spłaszczona. Legia Warszawa i Widzew Łódź unikną degradacji?

Legia utrzyma się w ekstraklasie, bo jej forma w ostatnim czasie wyraźnie poszła w górę. Postawa Widzewa, ale też Pogoni Szczecin jest dla mnie dużym zaskoczeniem in minus. To jakiś paradoks, że drużyny z jednymi z najwyższych budżetów w lidze, z takimi kibicami i stadionami, dorobkiem i historią są w takich tarapatkach. I wliczam w to także Legię.

Reprezentacja Polski nie zagra na najbliższych mistrzostwach świata. Nie wiadomo, czy w kadrze swoje występy będzie

kontynuował kapitan Robert Lewandowski.

Robert jest pomnikową postacią w historii polskiego futbolu i uważam, że w reprezentacji powinien jeszcze grać co najmniej do mistrzostw Europy w 2028 roku. Powinien być tym, przy którym uczą się nasi młodzi piłkarze. A tak w ogóle, to myślę, że pogra jeszcze kilka lat. Podejrzewam, że wyjedzie do Stanów Zjednoczonych i tam będzie kontynuował karierę. To byłoby dla niego i jego rodziny najlepsze miejsce do życia. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Złote Niedźwiadki! Młodzi sanoccy hokeiści zostali mistrzami Polski U-16!

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

HOKEJ. Zawodnicy UKS-u Niedźwiadki MOSiR Sanok zostali mistrzami Polski w kategorii do lat 16. W finałowym meczu pokonali Cracovię.

Finałowy turniej odbył się w Katowicach-Janowie oraz Tychach. Już faza grupowa pokazała, że Niedźwiadki będą się liczyć w stawce, bo sanocianie wygrali wszystkie swoje mecze. Z Polonią Bytom łatwo nie było, bo podopieczni trenera Krzysztofa Ząbkiewicza wygrali dopiero po dogrywce 5:4. Jednak mecz przeciwko Cracovii pokazał dużą siłę ofensywną zespołu z Sanoka, który wygrał aż 9:0. Trzecim rywalem sanoczan był Naprzód Janów Katowice - mecz zakończył się wygraną Niedźwiadków 5:3.

Do półfinałów wchodziły dwa najlepsze zespoły z każdej grupy i tak były to Niedźwiadki i Cracovia z grupy A oraz KTH Krynica-Zdrój i MOSM Tychy z grupy B.

Sanocianie zmierzyli się z ekipą MOSM-u Tychy i pokazali, iż naprawdę będą bardzo mocni, bo wygrali pewnie 5:0. W drugim półfinale lepsza okazała się Cracovia, więc w decydującej rozgrywce szykowała się powtórka z meczu grupowego.

W finale krakowianie chyba trochę zaskoczyli Niedźwiadki, bo po 10 minutach gry drużyna z Sanoka przegrywała już 0:3. Do końca I tercji sanocianie jednak zdołali wrócić do gry strzelając trzy gole (Cracovia dołożyła jednego). W kolejnej odsłonie jednak Niedźwiadkom nie udało się nic strzelić, a Cracovia podwyższyła na 5:3. Na początku decydującej tercji Kapica zdobył szóste goła dla Cracovii i sytuacja Niedźwiadków zrobiła się naprawdę trudna. Sanocianie jednak jeszcze raz pokazali wielkie serce do walki i na niespełna pięć minut przed końcem regulaminowego czasu gry doprowadzili do wyrównania. W końcówce natomiast dorzucili jeszcze dwa trafienia i mogli świętować zdobycie mistrzowskiego tytułu.

Dodatkowo Kacper Suchecki został wybrany najlepszym napastnikiem turnieju natomiast Kacper Koczera najlepszym bramkarzem.

Skład mistrzowskiego zespołu: Kacper Koczera, Franciszek Błazejowski, Oskar Chorażak - Borys Kusz, Maksym Paszkiewicz, Kacper Kłodowski, Kacper Suchecki, Oskar Bator - Jakub Jelinek, Stanisław Robel, Alberto Pryjda, Jakub Ciupka, Maksymilian Myćka - Szymon Okoń, Angelina Levchuk, Maksymilian Czopor, Eryk Gilar, Szymon Rzepka - Wiktor Chrzanowski, Igor Pająk, Norbert Niżnik. Trener: Krzysztof Ząbkiewicz. ©



Młodzi sanoccy hokeiści spisali się znakomicie - zdobyli tytuł mistrzowski i zgarnęli dwie indywidualne nagrody

LEKKOATLETYKA

Rekord Polski Katarzyny Zdziebło

Katarzyna Zdziebło (LKS Stal Mielec) zajęła 17. miejsce na dystansie półmaratonu podczas Drużynowych Mistrzostw Świata w chodzie sportowym, które odbyły się w Brasílii. W stolicy Kairu nasza zawodniczka pobiła rekord Polski. Uzyskała czas 1:40:16, który okazał się lepszy od zeszłorocznego rekordu Polski Magdaleny Żelaznej (AZS AWF Gorzów). Mistrzynią została Peruwianka Kimberly Garcia (1:35:00).



FOT. PZLA

SIATKÓWKA

Jurczyk wraca do TauronLigi

Magdalena Jurczyk po roku spędzonym w amerykańskiej League One Volleyball w zespole z Austin, w przyszłym sezonie będzie reprezentowała barwy ŁKS Commercecon Łódź, podała lodzki sport.pl.

Kolbuszowski Sokół coraz bliżej bezpiecznego 14. miejsca

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. Zespół Sokoła Kolbuszowa Dolna dopisał na wiosnę do swojego dorobku 10 punktów i już wyprzedza trzy inne zespoły. To daje nadzieję na utrzymanie.

Sokół obecnie awansował na 15. miejsce. Na tej samej pozycji poprzedni sezon zakończyła Pogoń Sokół Lubaczów i utrzymała się dzięki temu, że sukcesem zakończyła się barażowa bitwa Podhala Nowy Targ i nikt z naszego makroregionu (Podkarpacie i trzy ościennie województwa) nie spadł do naszej 3. ligi. W Kolbuszowej musi się o nadziei i o postępie jak Sokół zrobił w ostatnich tygodniach. - Nastrojesą lepsze niż jesienią. W 19. meczach zdobyliśmy wtedy 11 punktów. Teraz częściej wygrywamy, jesteśmy w innym miejscu i walczymy dalej. To pewne, że jeszcze nieskończyliśmy punktować - opisuje Andrzej Skowroński, prezes Sokoła.

Ostatnia wygrana ze Stalą Kraśnik pozwoliła wyjść z „twardej” strefy spadkowej. - Gratulowałem zespołowi i mówię ludziom z Kolbuszowej, że jesteśmy dale w grze - zaznacza Skowroński.

Do końca sezonu zostało 8 kolejek. Rozgrywki skończą się końcem maja. Realnym celem wydaje się wyprzedzenie rezerwy Cracovii (wyjazdowy



FOT. MARCIN JASTRZĘBSKI

Szefowie Sokoła dbają o kibiców. Podczas ostatniego meczu wylosować można było nagrodę w postaci laptopa, ufundowanego przez jednego ze sponsorów klubu

mecz z tą ekipą już w sobotę), które teraz są czternaste i mają 5 punktów przewagi nad Sokołem. W kolbuszowskim klubie muszą trzymać kciuki za balansujące na granicy utrzymania ekipy z „naszego” regionu. Sokół pograży ewentualny spadek z 2 do 3 ligi Hutnika Kraków, Stali Stalowa Wola czy Resovii. - Życzę tym drużynom, żeby po prostu się pozbierały i były jak najwyżej, bo to jest na pewno w tym momencie też bardzo ważne. My mamy tro-

chę kontuzjowanych ludzi, tych, którzy mogliby jeszcze pociągnąć ten zespół i naprawdę zrobić jakąś różnicę. Widać ostatnio absencje Daniela Węgrzyna, który był jest naprawdę fajnym chłopakiem. Najgorsze scenariusze z jego kolanem się nie potwierdzają i może nam jeszcze pomóc w majowych meczach - informuje Skowroński.

Sokół robi wszystko żeby zostać w lidze. Prezes jest optymistą w sprawie jakości wicemi-

stra „naszej” 3. ligi. - Myślę, że tu nam szczęście dopisze, bo Avia, KSZO czy Chelminianka to drużyny „topowe”, zasługujące na to, by grać w drugiej lidze - ocenia Skowroński.

Trener kolbuszowskiej ekipy Sławomir Szeliga po skromnej wygranej z Kraśnikiem miał żal do swoich graczy o słabą skuteczność w ataku. - Jeżeli przeciwnik nam daje prezenty to my musimy to wykorzystać - zaznacza Szeliga. ©

Musielak w IMP Challenge. Innym się nie udało

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL. Od ćwierćfinałów rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Po myślnie przejechał przez ten etap Tobiasz Musielak, kapitan Cellfast Wilków Krosno. Inni odpadli już z walki.

Poznaliśmy szesnastu zawodników, którzy powalczą o osiem miejsc w cyklu IMP. Z Podkarpacia w „16” znalazł się tylko „Tofek”. Innym się ta sztuka nie udało. W Gnieźnie wygrał Maciej

Janowski - 12 pkt. (1, 3, 3, 2, 3) przed Norbertem Krakowiakiem - 12 (3, 3, 2, 1, 3). O dwie pozostałe przepustki w biegu dodatkowym walczyli Tobiasz Musielak, Piotr Pawlicki, Damian Ratajczak i Sebastian Szostak. Trzecie miejsce zajął Pawlicki - 11 + 3 (3, 0, 3, 3, 2), a czwarte Musielak - 11 + 2 (3, 2, 3, 3, 0), piąty Szostak będzie rezerwowym 11 + 1 (2, 2, 3, 2, 2). Zawody na 7. pozycji zakończył Oskar Fajfer - 9 (3, 1, u, 3, 2) ze Stali Rzeszów; 17. był jego kolega klubowy Krzysztof Sadurski - 0 (0, 0, -, -, -). W Częstochowie bezkonkurencyjny był Szymon

Woźniak - 15 (3, 3, 3, 3, 3); awans wywalczyli także Antoni Mencil - 12 (1, 3, 3, 3, 2); Jakub Miśkowiak - 12 (3, 2, 3, 2, 2) i Bartłomiej Kowalski - 11 (3, 3, 2, d, 3). 5. miejsce zajął Wilk Radosław Kowalski - 9 (1, 1, 3, 2, 2), na 13. pozycji sklasyfikowany został inny Wilk - Szymon Bańdur - 4 (0, 1, 2, 1, 0).

W Opolu zwyciężył Przemysław Pawlicki - 13 pkt. (3, 3, 1, 3, 3). Awans wywalczyli także Bartosz Bańbor - 12 (2, 1, 3, 3, 3), Mateusz Cierniak - 12 (1, 3, 2, 3, 3) i Jakub Jamróg - 10 (2, 3, 2, 2, 1). 5. lokatę i status rezerwowego uzyskał Bartosz Jaworski 9 + 3 (0, 1, 3, 2,

3), pokonał on w dodatkowym wyścigu Roberta Chmiela z Cellfast Wilków 9 + 2 (1, 2, 3, 2, 1). Mateusz Szczepaniak ze Stali Rzeszów ukończył rywalizację na 10. miejscu - 7 pkt. (1, 1, 2, 1, 2).

A oto kolejność w Gdańsku: 1. Maksymilian Pawełczak - 13 (1, 3, 3, 3, 3); 2. Kevin Małkiewicz - 12 (1, 3, 3, 2, 3); 3. Krzysztof Buczkowski - 12 (2, 3, 2, 3, 2), 4. Kacper Łobodziński - 11 + 3 (3, 2, 1, 3, 2).

IMP Challenge odbędzie się 1 maja w Świętochłowicach. Awans do cyklu IMP uzyska ośmiu najlepszych. GKSŻ przyzna dwie stałe „dzikie karty”.